Numer dzisiejszy zawiera 20 stron druku zwykłego, 4 strony dodatku ilustrowanego -- kosztuje tylko 15 gr.

Wiek Nowy

Nr. 7213. Rok XXV.

Niedziela 12. lipca 1925

Popularny dziennik ilustrowany

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju 15 gr.
Na prowincjonalnych dworcach kolejowych 18 gr.
Prenumerata miesięczna we Lwowie . . . Zł. 3·20
Prenumerata mies. z przes. poczt. . . . Zł. 3·20
Prenumerata miesięczna zagranicą . . . Zł. 5·—
Adres: „Wiek Nowy", Lwów, ul. Sokoła l. 4. — Tel. Redakcji 778. — Tel. Dyrekcji i Administracji 28-77. — Konto Poczt. Kasy Oszczędności Nr. 140.954.

Romanse lwowsk. złodziei.

Z SEJMU.

Warszawa 10 lipca (tel. wł.) W sejmie toczyły się dalsze obrady nad ust. o parcelacji. Premier Grabski zaznaczył iż nie ma obaw, by ta ustawa podkopała kredyt, gdyż właśnie ona w dużej mierze ustala stosunki finansowe. Ustawa musi być załatwiona na drodze kompromisów. Po pojawieniu się na mownicy referenta Makuiskiego, posłowie Wyzwolenia biją w pulpity i opuszczają salę. W głosowaniu imiennem odrzucono kilka poprawek i zarządzono przerwę.

Po przerwie w dalszym ciągu głosowania imiennego klub Wyzwolenia i N. Partj. chłopsk. wszczyna wrzawę, bicie w pulpity i śpiewy.

NOTA POLSKA W SPRAWIE PORWANIA POR. RONDOMAŃSKIEGO.

W nocie skierowanej do Sowjetów rząd polski wyraża protest przeciw gwałtowi sowjeckiemu i domaga się niezwłocznego odstawienia do granicy porucznika Rondomańskiego i zbadania zajść dla ustalenia osób odpowiedzialnych za nie przed mieszaną komisją parytetową. Tegoż dnia wysłało ministerstwo S. Z. do poselstwa sowieckiego w Warszawie notę słowną w sprawie zabójstwa, dokonanego na granicy polsko - sowieckiej 18 czerwca 1925 przez żołnierzy sowieckich na osobie kaprala KOP. Stanisława Wojtczaka.

POLSKO - NIEMIECKIE ROKOWANIA.

Berlin. 10 lipca (Pat.) Delegacja polska do rokowań handlowych z Niemcami przedłożyła 7 bm. swoją odpowiedź na ostatnie propozycje niemieckie w sprawie zawarcia prowizorycznego niemiecko - polskiego układu handlowego. W dalszym ciągu omawia komunikat Wolffa żądania delegacji polskiej i ustępstwa ze strony niemieckiej stwierdzając, że żądania Polski co do zgody Niemiec na wywóz 350 tys. tonn węgla górnośląskiego do Niemiec jest niemożliwe do przyjęcia.

POLACY Z AMERYKI DLA POWODZIAN.

Warszawa 10 lipca (AW.) Kolonja polska w Nowym Jorku zebrała 5.000 dolarów na rzecz powodzian w Polsce.

KARACHAN NASTĘPCA CZICZERINA?

Londyn 10 lipca (Pat.) Telegr. Comp. Korespondence Central New donosi z Tien-Tsinu, że w dobrze poinformowanych kołach chińskich oświadczają, iż ambasador sowiecki w Pekinie Karachan powróci wkrótce do Moskwy celem objęcia stanowiska kierownika urzędu zagranicznego po Cziczerinie.

Nowo wynaleziony aparat lotniczy.

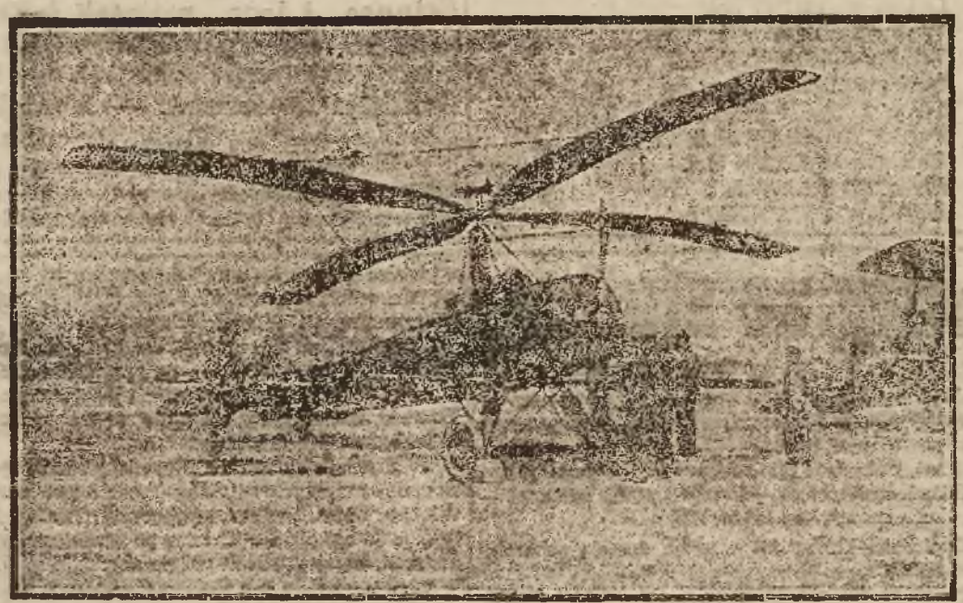

Rycina nasza przedstawia oryginalnie skonstruowany aeroplan „Autogiro". Nowego tego systemu aparat wynalazł Lacierva, syn znanago hiszpańskiego męża stanu.

WIELKIE ZAMÓWIENIA SOWJETÓW W ANGLJI.

Londyn 10 lipca (Pat.) Wolf. „Daily Express" dowiaduje się ze źródeł rosyjskich, że reprezentant Sowietów Rakowski przywiózł wielkie zamówienia od swego rządu, których ogólna suma wynosi 15 miljonów f. szt. Ze sumy tej przypada 10—12 milj. na narzędzia rolnicze, reszta zaś na surowce. Wedle tego samego pisma, są koła rządowe ros. zaniepokojone napięciem stosunków angielsk - rosyjskich. Rakowski otrzymał polecenie uczynienia próby w kierunku wyjaśnienia stosunków dyplomatycznych i handlow. z Anglją.

MOŻLIWOŚĆ PRZEKSZTAŁCENIA GABINETU W ANGLJI.

Londyn 10 lipca. (Pat.) „Daily Cronicle" twierdzi, że rząd przyjął propozycję budowy nowych 4 krążowników. Część konserwatywnych członków gabinetu nie jest zadowolona z tej decyzji. Mówią o możliwości przekształcenia gabinetu.

PRZYCZYNY ZERWANIA STOSUNKÓW MIĘDZY WATYKANEM A CZECHAMI.

Rzym. 9. 7. (PAT). „Osservatore Romano" ogłosiło następujący komunikat: Wskutek tego, że w dniu uroczystości na cześć Hussa w Pradze 6 bm. prezydent republiki czechosłowackiej Massaryk objął protektorat nad obchodem a premier przesurę honorową obchodu. Stolica Św. wydała rozporządzenie, aby Nuncjusz Apost. w Pradze energicznie zaprotestował u rządu czechosłowackiego i natychmiast opuścił Pragę. Nuncjusz opuścił Pragę 6 bm., a wczoraj przybył do Rzymu.

W dzisiejszym nr. dalszy ciąg sensac. powieści kinemat. pt. „Spadkobierczyni Maharadży".

Długi amerykańskie.

Jednym ze spadków Wielkiej Wojny, który ciąży na wszystkich niemal państwach europejskich, na zwycięskich zaś najbardziej, są długi amerykańskie. Do tej pory mówiło się o nich dużo wprawdzie, ale tylko teoretycznie, ponieważ możny wierzyciel Stany Zjednoczone poza ponawianiem przy każdej sposobności zapewnieniem, że nie zamierzają zrzekać się swoich wierzytelności, żadnych innych kroków w celu ich realizowania nie podejmowały.

Przed kilku tygodniami zmieniło się to nagle, ponieważ rząd amerykański w nocie pełnej uprzejmości ale także i stanowczości zwrócił się do najważniejszych swoich dłużników z zapytaniem. czy nie byliby gotowi wdać się z nim w konwersację, co do sposobu oprocentowania i umarzania tych pożyczek.

Sumy, o które tu idzie, nie są bynajmniej pogardzenia. Oto ich wyszczególnienie:

Austrja 24,055.708 dol.
Belgja 377.123.745 dol.
Czechosłowacja 91,879.671 dol.
Estonja 13,999.145 dol.
Finlandja 8,291.926 dol.
Francja 3.340,746.215 dol.
Wielka Brytanja 4.135,818.358 dol.
Grecja 15,000.000 dol.
Węgry 2,685.835 dol.
Włochy 1.648,034.050 dol
Łotwa 5,132.287 dol
Litwa 4,981.628 dol.
Polska 135,662.867 dol.
Rumunja 36,128.494 dol.
Rosja 192.601.297 dol.
Jugosławja 51,104.595 dol.

Jest to więc blisko dziesięć miljardów dolarów — bez procentów, które u wszystkich państw płyną od kilku lat, u większości zaś od wybuchu wojny i jej zakończenia. Z pośród wszystkich wymienionych wyżej dłużników jedna tylko Wielka Brytanja ułożyła się o konwersję swoich długów amerykańskich i zaczęła je spłacać w kwocie blisko pół miljona dolarów dziennie! Polska, Finlandja, Litwa i Węgry złożyły nowe obligi już skonsolidowane, nie oznaczając jednak terminu, kiedy zaczną je efektywnie spłacać. Natomiast wszyscy inni dłużnicy unikali dotychczas przykrej rozmowy na ten temat. Dopiero wspomniana nota Coolidge'a przypomniała im tę twardą konieczność.

Cały problem zadłużenia Europy w Ameryce przedstawia zarówno pod względem finansowo-gospodarczym jak moralno-politycznym szereg równie trudnych jak ciekawych zagadnień. Długi amerykańskie pochodzenia wyłącznie towarowego. Są to mianowicie niezapłacone rachunki za różne dostawy amerykańskie w czasie wojny i po niej. Wszystkie długi spłaca się ostatecznie towarami i to pośrednio lub bezpośrednio. W praktyce oznaczałoby to nie co innego, jak zalew Stanów Zjednoczonych towarami europejskiemi, przed którym bronią się one protekcyjnym swoim systemem celnym.

Poza Ameryką zaś państwa europejskie. Anglji nie wyjmując, nie mają takich rynków zbytu, aby mogły marzyć o możliwości pokrywania dochodami z nich swoich długów amerykańskich, tem bardziej — że na wszystkich tych rynkach mają do walczenia z rosnącą konkurencją — amerykańską.

Pod względem moralno-politycznym zauważyć wypada, że przynajmniej dwie trzecie tych długów poszły na koszta prowadzenia wojny, w której sama Ameryka brała udział i wyszła z niej jako wielka tryumfatorka. Oczywiście nie byłoby jej to przyszło tak łatwo, gdyby przedtem przez trzy lata z rzędu inni aljanci nie byli strzelali do Niemców tymi właśnie granatami, za które sobie teraz Ameryka każe płacić.

Nowobogacze w Europie.

IV.

Stinnes i jego majątek jako zjawisko socjalno-gospodarcze i polityczne. — Ogrom majątku Stinnesa. — Jego posiadłości w Niemczech i za granicami Niemiec. — Niemożliwość oszacowania majątku. — Dynastja Stinnesów. — Maciej założyciel firmy. — Przedsiębiorczość młodego Hugona.

W karyerze Hugona Stinnesa ujrzał świat po raz pierwszy te objawy hipertrofii kapitalistycznej, które dotąd przewidywała tylko teorya, których jednak w praktyce nigdzie nie było. Działalność Stinnesa odsłoniła cały szereg stron nowoczesnego kapita-

Listy ze stolicy.

Warszawa, 9 lipca 1925.

(Bakcyl wakacyjny. — Amundsen i Władziowie. — Podróże w maju i w rzeczywistości. — Na prawym i lewym brzegu Wisły. — Letnisko z warunkami. — Pani Pokrakowska twórczynią nowego planu. — Odświeżenie poety. — Rozkwit poezji miłosnej. — Do widzenia.)

Są ludzie, którzy już w maju dostają „choroby wakacyjnej".

Niemocy tej nie sklasyfikowała jeszcze medycyna i nie wykryła bakcyla, który pojawia się w duszy ludzkiej każdego roku, skoro tylko słońce mocniej przypiecze i zazielenią się łąki i drzewa, a że taki bakcyl nie jest wymysłem dziennikarskim, lecz istotną prawdą, sprawdzić może każdy na sobie i na swych bliźnich.

Dla ścisłości dodam, iż pojawia się on nagminnie w Polsce, natomiast kraje, położone na zachód od naszych granic, coraz rzadziej zapadają na „chorobę wakacyjną", a w Anglji, gdzie — jak rok długi — spędzają ludzie półtora dnia w tygodniu na wybrzeżu morskiem lub grają w golfa i footbal na łąkach, nikt nie słyszał o takiem cierpieniu.

W Polsce jednak mniej więcej w dniu 3-maja każda rozmowa rozpoczyna się lub kończy pytaniem:

— Gdzie spędzicie państwo wakacje?

Zauważyć zaś mogłem, iż czem termin odleglejszy, tem kolorowiej przedstawia się urlop.

I tak do połowy maja podróżuje się w rozmowach do Algeru, Egiptu, co śmielsi obmyślają wycieczki w głąb Sahary lub nad podbiegunowe fjordy.

W epoce wydoskonalonych samolotów nie straszne są żadne przestrzenie i skoro Amundsen w przeciągu trzech dni mógł dotrzeć do 88 stopni 36 minut szerokości geograficznej, dlaczegożby nie mogli tego uczynić państwo Władziowie.

Przecież pani Ola straszliwie lubi podróże i jest bardzo miłą i zahartowaną osóbką, która przez cały rok wytrzymuje kawiarnie i konferencje pana Władzia, dlaczegożby więc nie mogła znieść trzydniowego lotu pod biegun.

W drugiej połowie maja upadają koncepcje podbiegunowe i podzwrotnikowe, natomiast pozostają Włochy, Capri, Sysylja, ostatecznie Grado i Adrjatyk, a dla ludzi, obdarzonych mniejszą fantazją Karsbad, Marienbad lub Piszczany.

Od pierwszych dni czerwca rozmawia się o Zakopanem, Krynicy lub Żegestowie a w dwa tygodnie potem odjeżdża jani domu do Brzuchowic lub Konstancina, aby wynająć letnie mieszkanie z pchłami, pluskwami i wszelkiemi wygodami.

Ponieważ i ja regularnie w dniu święta narodowego zaczynam odczuwać działanie bakcyla wakacyjnego, przeto z uderzeniem 15-go czerwca wybrałem się na poszukiwanie letniska pod Warszawą.

Ze względów patrjotycznych postanowiłem bowiem nie wywozić polskich pieniędzy za granicę, a ponieważ należę do dobrze płatnych pisarzy polskich, więc przez cały rok zdołałem sobie zaoszczędzić 502 zł. 37 groszy i pokrzepiony zaliczką od pewnego wydawcy, cierpiącego na obłęd samobójczy, obrałem sobie lewy brzeg Wisły na kwaterę wakacyjną.

Wprzód jednak, nim wyjechałem, upewniłem się lekturą wielu stołecznych dzienników, iż w tym roku nie ma i nie będzie żadnego paskarstwa a właściciele domów spokornieli, jak baranki, przerażeni energiczna postawą władz administracyjnych.

I nie łudziłem się wcale.

W Konstancinie znalazł się zaciszny domek, wśród przepysznych świerków, miał trochę niewygód, bo dach zaciekał, szyb nie było w oknach, klucz się w zamku nie obracał, nęcił za to mile ogródek, w którym rosło 17 rzodkiewek, 2 kalarepy i 9 krzaków kartofli.

Rozmowa z gospodarzem była uprzejma i wyczerpująca.

Poczciwiec ten zainteresował się moją osóbką i na pierwszy rzut oka poznał, iż jestem anemicznym, przepracowanym, grożą mi suchoty i odpoczynek wakacyjny jest dla mnie konieczny, bo w Warszawie niedoczekam jesieni.

A właśnie dom jego w sam raz nadaje się na pobyt dla człowieka, tak strasznie zagrożonego i podupadłego na zdrowiu.

Ponieważ szlachetny ten człowiek należy do „Arcybractwa Miłosierdzia" a znakomite to stowarzyszenie pożarło się o kompetencje z równie pożytecznem towarzystwem „Ostatniej Posługi" i spór ten przybrał formę nieprzejednaną, przeto właściciel domku wśród świerków postawił mi pewne warunki, w których przebijało się głębokie przywiązanie do swego arcybractwa a nienawiść do konkurencyjnego stowarzyszenia.

Więc mogę mieszkać, ale z jedną tylko żoną i ciągle tą samą. Dzieci, o ile mam, muszę pozostawić w mieście, bo jest to nabytek, sprawiający wiele kłopotu na letnisku i jest niezwykle podatny na wszelkie zaziębienia i choroby, co łatwo mogłoby sprawić pociechę „Ostatniej Posłudze".

Nie wolno również trzymać psów, bo się wściekają, Od g. 5 do 8 popołudniu zabroniono mi przebywania w promieniu 200 metrów od domu, gdyż jest to pora ćwiczeń strzeleckich Zbyszka, który w tym czasie poluje wiewiórki i wprawia się w strzelaniu do tarczy, bo nigdy niewiadomo, co się przyda Polakowi. Takie niebezpieczne czasy a Lwów obroniły dzieci!

Pozatem ciąży na mnie obowiązek pilnowania kalarepy i rzodkiewek w ogrodzie.

O cenę nie będziemy wiedli sporu.

lizmu tak ciekawych i charakterystycznych, że do tej pory powstała o niej cała literatura, w której przedstawia się już to historję interesów tego kapitalistycznego geniusza już to analizuje się gospodarcze i socyalne strony zjawiska.

Kiedy Hugo Stinnes dnia 10 kwietnia 1924 w 54 roku życia umarł niespodzianie po krótkiej chorobie, usiłowano obliczyć wartość jego spadku. Obliczenia te nie dały jednak rezultatu, wahając się między 100 a 500 miljonami dolarów. Jakoż istotnie obliczenie wartości tego niesłychanego majątku jest niemożliwe, ponieważ szacowania poszczególnych objektów jest w wielu wypadkach bardzo chwiejne. Nadto sama struktura majątku jest tak zawiła, że zorjentować się w niej niema prawie sposobu. Jest to mianowicie szereg koncernów zarówno horyzontalnych jak wertykalnych t. j. takich, w których łączone są przemysły zależne jeden od drugiego n. p. węgiel — żelazo, — elektryczność, — asygnacja; drzewo, — papiernia, dziennik. — nafta, — benzyna, — motory, automobile i t. p.

Następujące suche cyfry niechaj dadzą przybliżone pojęcie o niezmiernej potędze domu Stinnesa. Otóż według spisu, przeprowadzonego urzędowo natychmiast po śmierci Hugona, okazało się, że posiadał on większość akcyj w... 2883 różnych zakładów przemysłowych w samych Niemczech, nie licząc zagranicy. W szczególności posiadał on 69 zakładów przemysłu budowlanego, 66 fabryk chemicznych, papierni i cukrowni, 59 kopalni kruszców, 36 hut, wysokich pieców i walcowni żelaza i stali, 81 kopalni węgla kamiennego, 49 kopalni węgla brunatnego, 37 kopalń nafty i rafinerji, 389 magazynów, sklepów ogromnych, hoteli pierwszorzędnych i przedsiębiorstw przewozowych i spedycyjnych, 100 fabryk wyrobów metalowych, 88 przedsiębiorstw nawigacyjnych i kolejowych z okrętami w łącznej sumie przeszło 200.000 ton, 57 banków i towarzystw asekuracyjnych wreszcie jeszcze 88 różnych innych przedsiębiorstw z wszelkich możliwych branż. Razem stan posiadania Stinnesa w chwili jego śmierci wynosił w Niemczech 1535 jurydycznie samoistnych przedsiębiorstw z 2888 fabryk, kopalń, dóbr ziemskich, zakładów, hoteli, magazynów, banków i t. p.

Ale to nie jest jeszcze wszystko. Za granicą zostawił Stinnes 572 różne przedsiębiorstwa, które w chwili jego śmierci stanowiły własność jego koncernów. I tak w Czechosłowacji miał Stinnes 35 przedsiębiorstw, w Austrji 89, na Węgrzech 29, na Bałkanach 47, w Rosji 19, w Polsce i Gdańsku 41, w nowych państwach nadbałtyckich 14, w Skandynawii 43, w Anglii 12, w Holandyi 31, w Belgji 17, we Francji 20, w Hiszpanji 4, w Portugalji 8, we Włoszech 31, w Szwajcaryi 17, w Północnej Ameryce 7, w środkowej i południowej Ameryce 48, w Japonii 4, w Chinach 5, na wyspach Oceanu Indyjskiego i Polinezyi 10, w Małej Azyi i Persyi 8, w Afryce 6. Są to wszystko przeważnie kopalnie i fabryki.

W Anglji, przedewszystkiem zaś w Stanach Zjednoczonych istnieją koncerny finansowo jeszcze silniejsze niż Stinnesowskie. Niema jednak większego pod względem rozległości i różnorodności gałęzi przemysłu i handlu, które skupiają w sobie koncerny Stinnesa.

Jedną dziesiątą tego ogromu miał Stinnes już przed wojną. Dwie dziesiąte dorobił podczas wojny z zysków wojennych, pozostałe zaś siedm dziesiątych tego majątku to owoc umiejętnej polityki inflacyjnej i wykorzystania konjuktury wytworzonej w Niemczech przez sześć lat powojennych.

Oczywiście powstanie takiego majątku w tak krótkim czasie, skupienie w jednem ręku tylu tak odmiannych gospodarstw było możliwem tylko w czasach największego zamętu i rozprężenia. Okazuje ono jednak jakie tendencye tkwią w kapitalizmie, jeżeli tylko znajdzie on warunki dla swojej niczem nieograniczonej ekspansyi.

Oczywiście skupienie takiego majątku nie mogło dojść do skutku na drodze cnót ewangielicznych, miłości bliźniego i lojalności wobec państwa. Droga do takich celów prowadzi całkiem przeciwną stroną, przez zupełne ignorowanie interesów drugich, przez całkowity zanik jakichkolwiek instynktów społecznych i przez śmiałe przeciwstawienie interesów osobistych interesom państwa i społeczeństwa. Drogą tą Hugo Stinnes poszedł śmiało i bez namysłu, dając światu zjawisko, jakiego jeszcze nie widziano.

Skąd się wziął? Jakim był jego umysł i charakter, które przecie stanowią główną przyczynę tego zjawiska.

W r. 1810 Maciej Stinnes człowiek dwudziestokilkuletni w posagu świeżo poślubionej żony zakupił w Mühlheimie nad Ruhrą niewielką górę węglową i jeden galar za sumę 1200 talarów. W górze zaczął kopać węgiel i rozwozić go galarem wzdłuż Ruhry i Renu. W ten sposób powstała nawigacya

---

Zapłacę komorne przedwojenne, w myśl starościńskich rozporządzeń — to wiadomo, ale przybywają różne jeszcze świadczenia, których przewidzieć nie mogło nietylko oko wojewody, ale nawet fantazja autorów „Baśń z tysiąca i jednej nocy". I tak np. musiałem złożyć kaucję w wysokości 250 zł, iż upilnuję od złodzieja i sam nie pożrę 17 żodkiewek i 2 kalarep w ogródku, a za jeden wykopany kartofel z pod 9 krzaczków kaucja przepada.

Ostatecznie można się zgodzić na te warunki i tak mam ochotę na werandowanie, leżeć będę w ogrodzie dzień i noc, choćby pod parasolem i nie dam ruszyć i sam nie ruszę.

Lecz mieszkanie wymaga odnowić, dom pokryć dachem, wstawić podłogi, kuchnię i okna.

Skromnie opędzić można te wydatki sumą 300 zł.

W tem jednakże szkoda, iż wpłacić je muszę dwa razy, raz za to, iż dom stoi teraz bez dachu, a drugi raz na tę intencję, że po 6-tygodniowym pobycie napewno wszystko się rozleci, bo wiadomo, jak ludzie ze stolicy szanują cudze dobro. Zdaje się im, że wszędzie takie mury jak w Warszawie i można tłuc łbem w ścianę a napewno się nie rozleci. Co to, to nie — zasadnicza bowiem jest różnica między miastem a letniskiem. iż w mieście są ludzie słabi, ale domy mocne, a na letnisku domy wątłe, ale ludzie jak mury.

Poczułem, iż pobyt mój w Konstancinie ulegnie pewnej zwłoce, aż do czasu, gdy wygram dolarówkę i zbadawszy jeszcze kilka większych i mniejszych miejscowości pod Warszawą przeniosłem się na prawy brzeg Wisły, jako bardziej zagrożony powodziami i więcej narażony na niebezpieczeństwo bolszewickie w razie inwazji — a zatem niechybnie tańszy.

Kalkulacja moja okazała się słuszną, bo w Wołominie były wprawdzie ceny droższe, niż w „Bristolu", lecz po dokładnem obliczeniu wypadało o 25 złotych na sezon taniej, niż w Konstancinie, w Górkach zaś doszła zniżka aż do 30 złotych i w dodatku z prawem bezpłatnego korzystania z kąpieli w dole, powstałym po wykopaniu gliny do cegielni.

Ten ostatni argument omal nie był rozstrzygającym i już chciałem złożyć 500 zł zaliczki, gdy pani Pokrakowska, postać omal nie arystokratyczna, z manierami wysoce dystyngowanemi, zapytała mnie rezolutnie:

— A może paszporcik zagraniczny pomoże mi szanowny pan wyrobić, naturalnie ulgowy, bo na całą opłatę nas nie stać. Pojechalibyśmy w cztery osoby, tak bardzo potrzebujemy słońca i zmiany klimatu. Oddam panu cały dom pod opiekę, nikt panu nie przeszkodzi pisywać natchnionych poematów, rozumię, iż do tworzenia ciszy potrzeba, spokoju, przyrody, więc, drogi poeto, pomóż mi wydostać paszport ulgowy. Was jednych nie więzi Grabski w ojczyźnie i pozwala fruwać na pegazach po świecie. Zapisz mnie, poeto, jako swoją żonę, lub ciotkę, może matkę, na babkę jestem jeszcze za młoda, ale w ostateczności, czegożby człowiek nie zrobił dla podróży nad słoneczne morze.

Minister finansów przewidział taką ewentualność, chytra sztuka, poetom i uczonym pozwala jeździć, ale bez rodzin, — mruknąłem w odpowiedzi.

— Co za niemoralność!

— Nawet bez żon!

— Tylko w pojedynkę... jeśli odświeżenie się, to całkowite, pod każdym względem. Czy pani wie, jaki to ma doniosły skutek? Poezja wzbogaciła się już o kilka tomów wierszy miłosnych a po sezonie wakacyjnym spodziewany jest tal i zalew sonetów, sekstyn i tercyn miłosnych, iż katastrofa powodzi jest niewinną igraszką. Co który poeta pojedzie za granicę, zamiast odpoczywać i marzyć o Apolinie Belwederskim lub zachwycać się architekturą miast włoskich pisze poematy do Iwony lub Jolanty...

Grabski pchał nietylko złotego polskiego, ale i poezję.

Genjalny człowiek — pod każdym względem doskonały! Artystom i pisarzom paszporty zadarmo, a żonom i teściowom za poczwórną cenę. Oto projekt na przyszły sezon i na każdy następujący i zawsze aż do 60 roku życia, a w pewnych udowodnionych wypadkach jeszcze dłużej, bo naród artystyczny pełen jest niespodzianek a genjalna twórczość polega właśnie na nieprawdopodobieństwie. Z takiego marnego chuderlaka, wyskakuje czasami genjalny poemat, obraz lub rzeźba nad rzeźbami. I ktoby się tego spodziewał?...

Pani Pokrakowska wytrąciła mnie z równowagi.

Zamajaczył mi się siny błękit Adrjatyku, potem wściekłe fale oceanu, rozpryskujące się na skałach Longvy i Kiriky, a potem owiał mnie gorący wiatr z pirenejskich szczelin...

Nic z Konstancina i z Górek i z Falenicy, nie obchodzą mnie Brzuchowice ani zdzierstwo Zakopanego — jadę za granicę!

Jadę na odpowiedzialność ministra Grabskiego, który machał na nas ręką i uśmiechnąwszy się dobrodusznie pomyślał sobie:

— O nich jednych się nie obawiam, iż wywiozą za granicę skarb polski — niech jadą zdrowi!

Więc gdy dłuższy czas nie napiszę „Listu ze stolicy" nie myślcie drodzy czytelnicy, iż będę próżnował, napewno pisywać będę ballady o czarnych oczach i hebanowych włosach, aby nie zawieść zaufania najdroższego ministra.

Do widzenia więc...

Zdzisław.

węglowa na Renie. W dziesięć lat potem już 66 wielkich statków Macieja Stinnesa dochodziło z węglem z jego kopalń aż do morza. Maciej Stinnes miał trzynastu synów, z których pierwszy, czwarty i trzynasty kolejno dziedziczyli rozrośnięty już ojcowski majątek. Hugo Stinnes był drugim z rzędu synem tego trzynastego. Po krótkich latach nauki, nigdzie niedokończonej, i po praktyce w kopalniach ojcowskich 28 letni Hugo usamodzielnił się i z kapitałem 12.500 talarów założył własną firmę w Mühlheimie pod nazwą „Hugo Stinnes i Ska — przedsiębiorstwo górnicze i zakupno wyrobów fabryk metalowych". Pod tą skromną nazwą pomieściło się wkrótce olbrzymie i ciągle rosnące przedsiębiorstwo, które jednoczyło ośm wielkich kopalń węgla, kilkaset statków parowych na Renie, kilka hut i t. d. co wszystko razem według własnej Stinnesa deklaracji z roku 1912 przynosiło mu 3 i pół miljona marek złotych rocznego dochodu.

W okres wojny więc i jej konjuktury wszedł Stinnes nie jako biedak, lecz jako drugi z rzędu po Stummie, królu żelaza westfalskiego, milioner nadreński.

STARY BIEDAK.

Z nad modrego Dunaju.

Zastanowienie komunikacji lotniczej między Krakowem a Wiedniem. — Nowe mundury policyjne. — Aresztowanie kobiety... w wodzie.

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń, w 1 pcu.

Niedługo fruwały „ptaki" maszynowe między Krakowem a Wiedniem. Zorganizowana przez „Polską Linję Lotniczą" komunikacja powietrzna doznała zaraz z początku tak znacznych trudności ze strony Czechosłowacji, że zmuszona była z dniem 27-go czerwca lot swój zastanowić.

Wedle postanowień międzynarodowej konwencji lotniczej, do której przystąpiła tak Polska jak też i Czechosłowacja, dozwolony jest przelot samolotów nad tymi krajami ze strony państw, które konwencję tę przyjęły.

Mimo to zaprotestowała Czechosłowacja przeciwko kursowaniu samolotów polskich nad swym krajem, twierdząc, że konwencje ta nie dotyczy stałej komunikacji konikacji powietrznej, zorganizowanej przez „Polską Linję Lotniczą".

Czesi zażądali, aby samoloty polskie zatrzymywały się na linji Kraków—Wiedeń i odwrotnie w Bernie, co oznaczałoby jednogodzinną stratę czasu, pomijając już kwestje paszportowe, jak czeską wizę, rewizje celne i inne przyjemności dzisiejszego podróżowania.

Z tych więc względów zrezygnowała „Polska Linja Lotnicza" z utrzymywania komunikacji powietrznej pomiędzy Krakowem a Wiedniem, postanowiwszy zaczekać na lepsze czasy i większe w tym kierunku udogodnienia.

Natomiast policja wiedeńska, nieczekając lepszych czasów, już dziś wprowadza rozmaite dogodne zmiany, dotyczące w szczególności umundurowania policjantów, spełniających służbę komunikacyjną. Dotychczas bowiem skarżyli się szoferzy, że w dniach mglistych i deszczowych nie mogli rozróżnić policjantów, regulujących na przecznicach ruch kołowy, od reszty otoczenia, co często stawało się przyczyną katastrofy. Dla tego też dyrekcja policji zaprowadziła dla tej kategorji policjantów mundury ciemnozielone, zdaleka już widoczne, przyczem każdy z tych funkcjonarjuszy posiada białą szeroką laskę drewnianą, której skinienia słuchać musi każdy maszynista tramwajowy lub szofer. Laski te zaopatrzone są nawet w lampki elektryczne, których czerwone światło oznacza „stop", zaś zielone — wolny przejazd.

Tak więc policjanci wiedeńscy pracują w poczuciu swego odpowiedzialnego obowiązku gorliwie, czasami jednak... zbyt gorliwie, jak się to właśnie zdarzyło onegdaj.

Bo oto pewna odważna, a urocza pływaczka, znudzona spacerem po nudnem zeszło korsie, postanowiła w biały dzień, w południe, przepłynąć kanał Dunaju, ciągnący się przez środek miasta, co z pewnością było lepszem i zdrowszem, niż połykanie prochu i smrodliwej benzyny na bruku. I płynęła sobie owa niewiasta, jak nimfa wodna, otulona modremi falami Dunaju. Aliści „władza" czuwa. Pochylił się policjant, spojrzał przez barjerę mostu i zeszedłszy schodkami nad brzeg Dunaju, krzyknął gromkim głosem: „W imieniu prawa"... A fale głos ten podały falom, które aż zadrżały z postrachu.

Jednak prawo jest prawem, a z policjantem żartować nie wolno. Wylazło więc dziewczę z wody i drżąc z zimna, otulone jeno obcisłym kostjumem kąpielowym, musiało się oddać „opiece" stróża bezpieczeństwa, który je prowadził przez miasto na inspekcję...

Nie trzeba dodawać, jaką uciechę miała gawiedź uliczna z takiej panoramy, a jakie „kino" przechodnie. Ludzie stawali na ulicy, niewiedząc, co się stało. A ci, którzy wiedzieli, zgorszeni byli więcej postępowaniem policjanta, niż owej pływającej niewiasty, aresztowanej w oryginalny sposób... w wodzie...

Epilog?

Matka, czemprędzej zawezwana, przyniosła szaty córce, która nigdy już nie będzie pływać po kanale dunajowym, bo z niego zamiast ryb, wyławia się pływaków, aby następnie prowadzić ich półnagich przez miasto na inspekcję, wywołując tem samem publiczne zgorszenie.

M. LISOWSKI.

Pogrzeb Nieznanych Żołnierzy w Korcu na Wołyniu.

Kult dla Nieznanego Żołnierza pielęgnuje ludność kresowa z wielkim pietyzmem. Dowodem tego uroczystości, jakie odbyły się dnia 24. maja w mieście Korcu na Wołyniu tuż nad granicą. Staraniem ks. dziekana Sobolewskiego i urzędników cukrowni w Korcu, a w szczególności dyrektora cukrowni p. Cieciorskiego przeniesiono uroczyście szczątki nieznanych trzech żołnierzy, poległych w ostatnich dniach czerwca 1920, na przedmieściu m. Korca w walce z bolszewikami. do nowej mogiły tuż obok kościoła rzym.-kat. W procesji wzięła udział ludność miasta i okolicy bez różnicy wyznania w liczbie ponad 2.000, ponadto oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza, orkiestra 43 p. p. z Równego, dowódca Brygady K. O. P., pułk Remizowski, przedstawiciele władz państwowych i komunalnych.

Po rozkopaniu dawnej mogiły przemówił nad zwłokami pułk. Remizowski, podnosząc w swych słowach znaczenie uroczystości na kresach Polski, których granice znaczą nie tylko kamienne słupy, ale kości bezimiennych bohaterów. Ludność poruszona przemową, wybuchnęła płaczem. Następnie po pokropieniu zwłok ruszył wielki pochód przy dźwiękach żałobnego marsza, — które rozbrzmiewały daleko poza granicę, do kościoła parafjalnego. Uderzała w pochodzie ogromna ilość wieńców od włościan okolicznych, stowarzyszeń i izraelitów m. Korca.

W kościele odprawił nabożeństwo Ks. dziekan Tyszko z D. O. K. Lublin, poczem Ks. Sobolewski wygłosił wobec licznie zebranej ludności podniosłe kazanie. Po nabożeństwie przewieziono zwłoki, złożone w jednej trumnie, na stary cmentarz obok kościoła, gdzie nad mogiłą przemówił prosto ale serdecznie 94-letni rabin m. Korca Noech Herschenhorn. Podkreślić tu należy, że ludność żydowska m. Korca zachowuje się bardzo lojalnie względem państwa i przy każdej sposobności podkreśle swoje do Państwa przywiązanie. W czasie odwrotu wojsk polskich z Kijowa, ludność ta ukrywała naszych żołnierzy, wziętych przez bolszewików do niewoli, narażając się na prześladowania ze strony bolszewików.

Anno Santo.

(Polacy we Włoszech).

(Korespondencja własna „Wieku Nowego").

Florencja, 6 lipca 1915.

Ziemie włoska już dawno nie widziała tylu Polaków, ilu ich ujrzała w roku bieżącym. Na rok bieżący przypada jubileusz papiestwa, który do „wiecznego miasta" ściąga wiernych z najdalszych nawet krajów Europy. Zjeżdżają do Włoch codziennie prawie nowe gromady Niemców, Francuzów, Austrjaków, Jugosłowian, Czechosłowaków, Węgrów etc. Nie zabrakło też i Polaków, którzy w myśl dawnej tradycji przybyli skorzyć się przed stolicą apostolską. Zanim się jednak do stolicy dojedzie, ma się sposobność zwiedzić cały szereg pięknych miast, jak n. p. zbudowaną na wodzie Wenecję, Padwę, Bolonię czy Florencję. Jednem z najbardziej widzenia godnych miast jest Florencja, w której się mieszczą najwspanialsze galerje obrazów artystów włoskich, artystycznie zbudowane kościoły i pamiątkowe kaplice, między innemi stara kaplica Medyceuszów. Nie było też dotychczas we Włoszech takiej grupy pielgrzymiej, któraby to miasto ominęła.

Centrum Florencji jest tzw. Piazza del Duomo, gdzie znajduje się wspaniały kościół katedralny (Duomo). Kolosalny gmach kościoła, jeden może z najwspanialszych zabytków architektury włoskiej, musi zatrzymać przez jedną godzinę przynajmniej każdego obcego przybysza. Tu też codziennie

prawie można spotkać prowadzone przez księży corazto nowe gromady ogorzałych z pracy chłopów i robotników niemieckich, czeskich czy węgierskich lub najrozmaitsze wycieczki z Anglji, Francji czy z innych krajów Europy. Tutaj też niedawno można było widzieć prowadzoną przez kilku księży z Polski gromadę polskich chłopów przybyłych z okolic Krakowa i Warszawy ubranych w odświętną odzież, jaką lud polski od dawien dawna zwykł nosić.

Przechodząc obok wspomnianego kościoła katedralnego, coraz częściej można się natknąć na gromadę rozmawiających po polsku ludzi, dokoła których krążą natrętni nieco przekupnie włoscy, oferując na sprzedaż najrozmaitsze pamiątki, jak np. albumy, figurki Dantego i Beatryczy, broszki i t. d. Biedni cudzoziemcy za wspomniane drobiazgi płacą aż nadto nieraz wygórowane ceny, ale taki tu już los obcych.

Od początku maja br. dotychczas była otwarta we Florencji II. Międzynarodowa Wystawa Książki. Na wspomnianej wystawie jednym z obszerniejszych był dział polski. Nikt z przybyłych tu Polaków nie omieszkał zwiedzić wystawy, by naocznie się przekonać, jak się obok innych prezentuje książka polska. I tu można było słyszeć dużo mowy polskiej. Ale prócz mowy polskiej można słyszeć z ust przybyłych tu Polaków także poprawną włoszczyznę, którą biegle włada wielu polskich księży. Nie mówi się o wspaniałym języku włoskim, w jakim z okazji niedawno urządzonego „tygodnia kultury polskiej" wygłosili na wystawie książki swe literackie odczyty Dr. Kot (z Krakowa) lub prof. Zieliński (z Warszawy), Nic w tem dziwnego, że pierwsze potęgi naukowe współczesnej Polski, jak np. prof. Tadeusz Zieliński, władają „językiem Dantego".

W czasie wyżej wspomnianego tygodnia kultury polskiej odbył się również koncert pianisty Koczalskiego. Koncert ten, dzięki któremu publiczność włoska mogła usłyszeć od kilku miesięcy nie grane tu utwory Szopena, jakich żaden jeszcze włoski pianista dobrze nie wykonał — wywarł silne wrażenie.

1. Maja b. r. odbył się tu w teatrze „della Pergola" koncert Paderewskiego, który grał utwory wyłąc nie szopenowskie. Tłumy publiczności florenckiej, jakie dwie godziny przed koncertem zaległy salę, wszystkie galerje i pół sceny teatru do tego stopnia się pod wpływem mistrzowskiego wykonania rozentuzjazmowały, że przez trzy kwadranse po koncercie rozlegały się w sali namiętne oklaski, którym się udało po trzykroć nawrócić mistrza do fortepianu. Paderewski cieszy się u Włochów niezwykłą sympatją. Po raz pierwszy dał się tu poznać jako młody pianista trzydzieści kilka lat temu. Ogólnie cieszy się u Włochów taką wziętością, że ilekroć tu się mówi o Szopenie musi się mimowoli wspomnieć o nim, jako mistrzowskim wykonawcy szopenowskich utworów.

(ED. CAR.)

Dzisiejszy człowiek nie dziwi się niczemu.

SENSACYJNE WIEŚCI I WYNALAZKI. URZECZYWISTNIAJĄ SIĘ BAŚNIE I REALIZUJĄ CUDA. — NIE WARTO JESZCZE UMIERAĆ. — A JEDNAK KTO WIE, CZY BĘDZIE LEPIEJ

(?) W ostatnich paru tygodniach czytelnicy mieli chyba dosyć niespodzianek w gazetach. Sensacyjnych zbrodni nie wliczam. Te są na porządku dziennym. Ale naprzykład takie rzeczy, jak to, że jakiś profesor-chemik atomy żywego srebra zamienił na złoto, gdy inny znów profesor za pomocą promieni cieplnych może przywrócić młodość, a dalej, że jakiś lekarz wynalazł wodę do ust, przy której używaniu odrośnie wyrwany ząb, albo sztuczny wrośnie w dziąsła.

Jeszcze nie wiadomo, czy te wiadomości się potwierdzą — lecz, czy najdziksza z nich uważał ktoś za niemożliwą? Człowiek dzisiejszy tem się różni od swojego pradziadka, który żyjąc w wieku oświecenia był sceptykiem, że niczemu się nie dziwi, a przedewszystkiem wierzy w najniemożliwsze historje.

Bo czy jest dzisiaj coś, co byłoby niemożliwem? Nie istnieje żadna niemożliwość. Wszystko owszem jest możliwe. Nie śmiejmy się już, gdy wspomnieć o cudownej lampie Aladyna, ani o harfie Eola, z której wydobywają się głosy. Bo czyż się to już nie urzeczywistniło? Harfa Eola? Oczywiście nazywamy to inaczej: antena. Niema już cudów na tym świecie, odkąd urzeczywistniać się zaczynają baśnie o lusterku, w którem widać osobę, przebywającą o setki mil z daleka, i odkąd baśniowy kufer olbrzymi, pływający w powietrzu, stał się pasażerskim statkiem nadpowietrznym.

W jednej z ostatnich powieści Wellsa pt. „Sen", opowiada człowiek przyszłości z roku 4000 po Chrystusie taką historję: Śniło

JULJUSZ LEGOUX.

SZTANDAR.

Epizod z wojny w r. 1871.

Przełożył z francuskiego Leon Sternklar.

Stał w milczeniu, z ramionami na piersiach skrzyżowanemi, z ponurem spojrzeniem, w którem się przebijała silna wola i niezłomne postanowienie.

Przed nim dwóch oficerów pruskich, jeden siedział na krawędzi stołu, sięgając nogami do ziemi, drugi przechadzał się po pokoju, włócząc za sobą ciężką szablę.

W pobliżu strzelcy pomorscy w zielonych mundurach, sztywni i nieruchomi, czekali rozkazu.

Z dużego ognia, płonącego na kominku, padał czerwony blask na pokój, a słońce na nieboskłonie, smutne i ponure, wschodziło zwolna, gdyby niechętnie, ponad spustoszoną okolicą.

Za wzgórzem słychać było złowrogi huk dział i grzechot karabinów, który echo odbijało...

—

Spojrzał przez okno... szukając wzrokiem, w blasku jutrzenki swego domu, napół zburzonego pruskiemi granatami, a pod gruzami domu ciał żony i syna, którzy oboje tam spali snem wiecznym, nieprzespanym.

— Ktoś ty? — zapytał go oficer pruski.

— Jestem Francuzem — odpowiedział.

— Czy nie jesteś ty przypadkiem szpiegiem, który zanosi wrogom wiadomości o pozycjach armji niemieckiej? Wyznaj wszystko, a będziesz ułaskawiony.

Ale nieznajomy nic więcej nie odpowiedział, jak tylko znów te same słowa:

— Jestem Francuzem.

— To ty niezawodnie tej nocy, ukryty za płotem, strzelałeś do naszych żołnierzy i zabiłeś ułana?

— Jestem Francuzem — odpowiedział nieznajomy.

— Co masz w ręku? Zapewne jakąś depeszę? Daj mi ją...

Tymczasem obcy mężczyzna nic nie odpowiedział.

Zawrzał gniewem patrjotycznym i przysiągł sobie w duchu, że raczej zginie, aniżeli wykona rozkaz znienawidzonego wroga.

Ten mały sztandar trójbarwny, który trzymał ukryty w zamkniętej dłoni, kupił niegdyś od wędrownego przekupnia jako podarunek dla swego dziecka. Była to jedyna pamiątka po zabitym synu a w tej ostatniej godzinie wydawała mu się szczątkiem szaty, którą zdarto z jego nieszczęśliwej ojczyzny.

I nie była to już zwykła zabawka dziecięca, ale prawdziwy sztandar narodowy, za który ludzie walczą mężnie i w obronie którego niosą życie w ofierze.

— Oddaj mi, co trzymasz w dłoni — powtórzył szorstko Prusak.

— Nie — odpowiedział jeniec.

Natychmiast rzucają się na niego pruscy żołdacy, ale on stawia im mężnie czoło. Żelazną pięścią uderza w nich, jak młotem w kowadło i obala ich zziajanych na ziemię.

Była to iście bohaterska walka, w której walczył, jak Tytan, sam jeden z dziewięciu wrogami, w obronie sztandaru narodowego.

Wkońcu, zwyciężony przemocą, wyczerpany i ociekający krwią, nie traci zapału, rozwija dumnie swój sztandar trójbarwny, uderza nim w twarz oficera pruskiego i rzuca go potem w ogień, wołając: „Niech żyje Francja!".

— —

Potem krzyżuje ramiona na piersiach i czeka.

— — — — — — — — — — —

Na podwórzu zagrody stał jeszcze wyprostowany.

Pluton żołnierzy, przeznaczony do wykonania wyroku, nabija broń.

Ruchem głowy wzbrania, by mu zawiązano oczy. Chce śmiało patrzeć na karabiny, wymierzone w jego pierś.

— Ognia! — zabrzmiała komenda.

Żołnierze spełnili rozkaz.

Złowrogi huk rozdarł powietrze...

A potem nastała głęboka cisza...

Skazany leżał na ziemi.

— Dać się zabić za taką zabawkę dziecinną! — mówił Prusak, wzruszając ramionami. Ten człowiek był warjatem. Był Francuzem.

A echo odpowiedziało:

— Był Francuzem.

mi się, żem żył w 1920 roku. Cóż to był za wiek ciemnoty! W jakichże wstrętnych norach mieszkali ówcześni ludzie! Jakież nędzne prowadzili życie! Jakież idjotyczne prowadzili wojny!“...

Zaiste, oryginalny to pomysł autora „Snu“ pokazać, że ten świat dzisiejszy, będzie już kiedyś niemożliwym. Tak jest. Wiemy o tem i do wszelkich nieszczęść, jakie nas spotykają, doliczyć należy to, że nie przeżywamy już tak naiwnie naszego życia i wiemy o tem doskonale, że niedługo już, a będzie inaczej. Komu ząb wypadnie, ten wie, że ma pecha. Czemuż to się teraz stało? Wszakże już pracuje dentysta nad wynalazkiem, aby w miejsce sztucznej protezy, „zaszczepić“ w ustach naturalne uzębienie nowe w miejsce nadpsutego. Jeszcze ten wynalazek nie funkcjonuje, lecz kto wie?... Za dziesięć lat może się stać rzeczywistością. Masz raka? Staraj się żyć tak długo, aż wynaleziony zostanie udoskonalony już środek dla zwalczenia tej choroby.

Codziennie słyszymy o nowym jakimś środku. Raz kiedyś natrafią przecie na ten „prawdziwy“, który poskutkuje. Jesteś stary? Bądź nim tak długo, dopóki Steinach udoskonali swoją metodę z promieniami. Tylko nie bądź tak niezręczny, by umrzeć przed tym z najszczęśliwszych czasów, w których nie będzie już lęku przed chorobą raka i starzeniem się. Nie masz złota? Czekaj. Wszakże już biedzi się Miethe nad wynalezieniem sztucznego złota, a kiedy będzie się je fabrykowało en masse, wierzaj mi, nikt już na nie nawet nie spojrzy, tak spowszednieje i stanie się „bez wartości“, to znaczy, nie będzie warto jego zdobywaniu poświęcić tyle zdrowia, życia i... godności osobistej. Nie bądź taki głupi, jak ów mój znajomy, który w roku 1922 umarł na cukrzycę tuż przed wynalezieniem insuliny.

Co jeszcze warto brać poważnie, gdy się wie, że nie ma już cudów, bo się każdy cud urzeczywistni. Przed nami ziemia obiecana, a my wędrujemy jeszcze ciągle po pustyni.

Lecz kto wie, jak ta następna epoka będzie wyglądała! Może dzieci i wnuki nasze ze wzruszeniem opowiadać będą kiedyś o starych dobrych czasach.

KINO „LEW“ Dziś 11. b. m. PREMIERA
Niezwykle sensacyjny dramat w 6 aktach z życia tajnych spiskowców
„CZERWONY AS“ (Dla szczęścia Lilit)
W głównej roli genjalny aktor LON CHANEY znany z filmu „Dzwonnik z Notre Dame“.
Treść niezwykle interesująca. — Wspaniała gra artystów i reżyserja. 24593

Lekarz przyszłości.

Rycina nasza przedstawia „lekarzarz przyszłości“ — dziś fantazję, jutro rzeczywistość. Nad łóżkiem chorych czuwać się będzie na odległość, za pośrednictwem aparatu elektrycznego, który na tarczach będzie wskazywał wszelkie zmiany i punkcje organizmu.

Gęsi wtrącają się do spraw rumuńskich.

W obronie... mniejszości narod.

W Rumunji powstało wielkie niezadowolenie z powodu broszury, wydanej w Wiedniu przez „Towarzystwo przyjaciół Bessarabji“, a podpisanej przez Romana Rollanda, Blasco Ibaneza oraz przez grono czeskich profesorów a żądającej równouprawnienia dla Bessarabji. Z tego powodu rozgoryczona prasa rumuńska przypomina Czechom, iż są chyba najmniej powołani do mieszania się w sprawy cudzych mniejszości narodowych, skoro z własnemi są na wojennej stopie. Również przypomina prasa rumuńska, że w Bessarabji żyje dwa i ćwierć miljona Rumunów a tylko pół miljona ludności obcej. Żadnemu Rumunowi nie przyszłoby na myśl mieszać się n. p. w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji, upominać się o uprawnienie Słowaków, Niemców itd. Prawo Rumunji do Bessarabji jest tak jasne i pewne, że wszelka dyskusja nad tym punktem musi być wykluczona.

Instytucja, którą należałoby u nas zaprowadzić.

(AMERYKAŃSKIE „CHILDS“).

NOWOJORSKIE CHILDS—RESTAURACJE. — CIEKAWY SPIS POTRAW. — BERLIN I WIEDEŃ PRÓBOWAŁY PRZED WOJNĄ NAŚLADOWAĆ „CHILDS“. — REZULTATY.

(?) Na wszystkich ulicach Nowego Yorku spotyka się tak zwane childs-restauracje.

Kiedy w południowej porze robotnicy i biuraliści mają godzinę lub pół godziny wolną i mogą pójść posilić się, restauracje te zapełniają się tłumami, a mimo to każdy otrzymuje swoje drugie śniadanie „lunch“ takie, jakiego pragnie, bo już stoją setki szklanek z wyciśniętym sokiem pomarańczowym, filiżanki z bulionem, kanapki, porcje mięsa, kiełbaski itp.

Spis potraw i napojów ułożony w ten sposób, że przy każdej „porcji“ czy to będzie sok z owoców, czy kanapka, pieczone jabłko polane śmietanką lub mlekiem, znajdzie gość literę V (vitaming) i cyfrę. Podaną tu została ilość kalorji, — jaką zawiera dana potrawa. Wskaźnik dla gościa, dbałość o jego odżywianie, o higienę, o zdrowie i siły. —

Należałoby taką „childs“ — kartę rozesłać w tysiącach egzemplarzy do restauratorów w Europie. Europejskie restauracje i śniadankowe lokale mogłyby się z tych kart wiele nauczyć.

Gdzież na karcie potraw w Europie znajdzie się pieczone jabłko, na życzenie gościa oblane śmietanką lub mlekiem (ze śmietanką 450, z mlekiem 400 kalorji). Gdzie kromka chleba białego, posmarowana masłem i obłożona zieloną sałatą oraz dużym „plastrem“ cielęciny, kury lub indyka. Gdzie w Europie można zażądać w restauracji soku, wyciśniętego z pomarańcz w szklance? — Jaja podawane są w dziesięciu odmianach, począwszy od jaj w łupach, aż do omletu z hiszpańską cebulą. Rozmaite „childs“ specjalności i nadzwyklejsze potrawy z mięsa, jarzyn, tortów, — leguminu.

W tytule karty potraw, jak również na odwrotnej stronie gość znajduje przyjazne rady, — reguły życia, podane we formie popularnej. — Życzliwa pedagogika w połączeniu z reklamą.

Gość otrzymuje za bardzo niską cenę posiłek zdrowy, smaczny i estetycznie podany. Childs restauracje dlatego, że mają olbrzymi odbyt, zadowalają się minimalnym zarobkiem.

Próbowano w Berlinie naśladować nowojor-

skie „childs". Nazwano je tam „Aschinger". — Atrakcją w tych śniadankowych lokalach były kanapki z sałatami i łososiem a do tego szklaneczka madeiry lub sherry, wszystko razem za 10 fenigów. Tak było aż do wybuchu wojny.

Miał także Wiedeń przed wojną lokale, gdzie przy pomocy automatów gość otrzymywał za minimalną opłatą śniadanie, obiad lub kolację i mógł posłuchać dobrego koncertu.

Ale te lokale zarówno w Berlinie jak i Wiedniu nie zdołały osiągnąć doskonałości nowojorskich „childs". Zawsze jeszcze było to kiepską imitacją. Ani ceny, ani potrawy w ich niezliczonych odmianach, ani sposób podawania i przyrządzania, nie odpowiadały pierwowzorowi.

Może zresztą owe „childs" na zawsze już pozostaną wyłącznie specjalnością Nowego Jorku.

Nieznana literacka spuścizna Dostojewskiego.

LOS RĘKOPISÓW WIELKIEGO AUTORA. — WĘDRÓWKA RĘKOPISÓW. — OLBRZYMIA ICH WARTOŚĆ.

(?) Rosyjskie dzienniki publikują senzacyjną wiadomość, że na Kaukazie znaleziono wszystkie rękopisy Dostojewskiego, między temi 22 utwory, dotąd nigdzie nie ogłaszane, oraz mnóstwo listów.

Ta nieznana spuścizna znakomitego pisarza zadeponowana była kiedyś w bankach w Moskwie i w Petersburgu, gdzie była zamknięta w osobnych sejfach. Po śmierci autora „Idjoty", wdowa Gregorjewna Dostojewskaj przeniosła się potem z Petersburga na Kaukaz i zabrała z sobą rękopisy męża. Umarła ona w 1918 roku. Na długi czas nie wiedziano, gdzie schowane były rękopisy. W kilka tygodni po jej śmierci, badacz Dostojewskiego, Pokrowskij, otrzymał anonimowy list, w którym ofiarowano mu za cenę horendalną jeden z nieznanych rękopisów Dostojewskiego.

Pokrowskij oddał ten list policji w Moskwie. Najzdolniejsi detektywi mieli wyszperać autora tego listu, lecz poszukiwania żadnego nie dały rezultatu.

Obecnie, dzięki przypadkowi, znaleziono spuściznę Dostojewskiego. Przechowała ją jakaś rodzina gruzińska. Opowiadają, że jednego dnia zjawił się u nich nieznajomy człowiek i złożył u nich na przechowaniu dość dużą skrzynię. Powiedział, że zawiera książki i że zgłosi się wkrótce po nią. Gdy nieznajomy nie zjawiał się, otworzono skrzynię i rozpoznano co zawiera, zaczem o wszystkiem dano znać do gazet.

Wartość odnalezionych, dotąd nieznanych utworów Dostojewskiego jest olbrzymia. Okazuje się bowiem, że napisał je wówczas, gdy już miał sławę europejską. Dlaczego nie ogłaszał ich drukiem, to już może na zawsze pozostanie tajemnicą autora.

Dwie wielkie katastrofy wycieczek szkolnych.

Śmierć 15 dziewcząt w zawalonej lodowni.

Czerniowce, w lipcu.

Przed kilku dniami niemal równocześnie w dwu miejscowościach zdarzyły się dwie straszne katastrofy, których ofiarą padły w wielkiej ilości dzieci szkolne.

O pierwszej z nich pokrótce donieśliśmy: Kilkadziesiąt uczenic szkoły żeńskiej pod kierownictwem nauczycielek wybrało się na wycieczkę autobusem w okolicę Kiszyniewa. Na spadzistej drodze ciężkie auto wskutek zepsucia hamulca wywróciło się. Nauczycielka Curtovici zginęła na miejscu wraz z 3-letniem swem dzieckiem. Zabite zostały również 3 uczenice. 14 dziewcząt odniosło ciężkie rany. Dyrektorka dostała wstrząsu nerwowego i stan jej jest bardzo groźny. Gdy przybyła na miejsce katastrofy pomoc, nauczycielka ta zaczęła krzyczeć: „Zabijcie mię, to jam winna wszystkiemu, bo namówiłam je do wycieczki. Z trudem uspokojono nieszczęśliwą kobietę i odwieziono do szpitala.

Drugi podobny wypadek wydarzył się w Oltenitza. Uczenice szkoły tamtejszej z okazji zakończenia roku szkolnego urządziły w parku festyn. Chcąc lepiej wszystko widzieć, 30 uczenic wydrapało się na dach lodowni, stojącej na skraju parku. Spróchniałe wiązania belkowe ciężaru tego nie wytrzymały i dach runął, grzebiąc dziatwę we wnętrzu lodowni. 15 dziewcząt zginęło natychmiast, inne z trudem uratowały się z pośród gruzów i bryl lodu...

Dochodzenia stwierdziły, że nauczycielki nie ponoszą winy nieszczęścia, gdyż uczenicy wydrapały się na dach bez ich wiedzy i woli. Wieść o katastrofie momentalnie rozeszła się po mieście, budząc panikę wśród rodziców. Na miejscu wypadku rozgrywały się rozpaczliwe sceny. Na znak żałoby zamknięto w mieście wszystkie sklepy, teatry i kina.

Proces mordercy Angersteina.

CIEKAWE ORZECZENIA CO DO OSOBY OSKARŻONEGO.

(?) Wbrew oczekiwaniu rozprawa przewleka się. Ciągle używają coraz to nowych świadków. Ci, którzy teraz zeznają, przynoszą kilka ciekawych szczegółów co do osoby mordercy.

I tak opowiadają proboszcz ze wsi Haiger, gdzie popełniono masowe morderstwo, że gdy odwiedził chorego Angersteina w szpitalu, tenże prosił, aby mógł się wyspowiadać. Opowiadał, że ma na sumieniu defraudację. O mordach nie wspominał.

Domowy lekarz Angersteina zeznał, że oskarżony pochodzi z rodziny dziedzicznie obciążonej gruźlicą. Badanie krwi u Angersteina wykazało, że przechodził chorobę syfilisu. Był zawsze nerwowy.

Angerstein uchodził w całej okolicy za człowieka pobożnego. Mimo to zeznaje świadek Kiel, ojciec zamordowanego oficjalisty biurowego Kleia, że nigdy nie dowierzał Angersteinowi, uważając, że ten ani w Boga nie wierzy, a ludzi sobie lekceważy.

Rozprawa trwa dalej.

Herbata Riedla 249

Generał Hsu-Shu-Tsong.

Sekretarz generalny prezydenta Chin, gen. Hsu-Shu Tsong, przybył do Berlina wraz ze sztabem wojskowym i polityków w celu dokończenia studjów naukowych.

Złoto i srebro zamiast octu i wina.

Donoszą z Budapesztu: Władze pograniczne węgierskie i czechosłowackie wpadły na trop zorganizowanego na wielką skalę przemytnictwa. Oto po obu stronach granicy działała rozgałęziona szajka, która przemycała koleją beczki, z zawartością deklarowaną jako ocet i wino. Wielo rotne próby otwierania beczek przy kontroli stwierdziły, że beczki istotnie zawierają zadeklarowane płyny. Dopiero na podstawie prywatnego doniesienia przedsięwzięto gruntowną rewizję i stwierdzono, że beczki miały podwójne dna, a między dnami ukrywano wielkie ilości złota i srebra, oraz różnych kosztowności. Ów skonfiskowany ładunek stanowił taką stratę dla przemytników, że ci, bojąc się dalszego ryzyka, zrezygnowali ze swego rzemiosła.

Katastrofa kosmiczna.

ZDERZENIE WYGASŁEGO SŁOŃCA Z GROMADKA METEORÓW. — CZYŻBY EKSPLOZJA KOSMICZNEGO OCEANU GAZOWEGO.

(?) Afrykańskie i australskie obserwatorja astronomiczne donoszą, że przez wielkie teleskopy otrzymano tam sygnały świetlne, które wskazywałyby na to, że nastąpił jakiś gwałtowny przewrót w kosmosie, przewrót, który jest następstwem gigantycznego zderzenia olbrzymiego ciała niebieskiego z ogromną chmurą meteoridów.

Południowo - afrykańskie obserwatorja astronomiczne zauważyły przed ośmiu dniami ukazanie się bardzo jasnej gwiazdy na firmamencie, tam, gdzie błyszczy **Canopus**. Nieznana ta gwiazda była bezwątpienia dotychczas niewidzialną dla obserwatora ziemskiego. Szukano jej daremnie na atlantydach morskich. Gdyby to było ciało niebieskiej czternastej lub piętnastej siły świetlnej, dałoby się wytłómaczyć, że przeoczyło się ową gwiazdę. Lecz tę hipotezę należy wykluczyć wobec tego, że światło widoczne jest teraz nawet gołem okiem.

Nowa gwiazda jest — jak to potwierdzają obserwacje stuletnie — zwiastunem kosmicznej katastrofy. Tam, gdzie teraz świeci czerwonawe światło ciała niebieskiego, w pobliżu gwiazdy **Canopus**, nastąpić musiało straszne zderzenie. Wygasło jakieś słońce, może cztery tysiące razy większe aniżeli to, które nam teraz przyświeca, zderzyło się z całą chmarą meteoridów, które z szybkością bezustannego, wprost fantastycznego bombardowania, rzuciły się nań. Deszcz ognisty meteoridów, waląc w to wygasłe słońce, wzniecił tam pożar i stąd pochodzi to jasne światło, dotychczas niewidziane na dalekiem niebie. Może płoną wskutek tego zderzenia olbrzymie morza gazowe i w jakimś tam kącie przestworów niebieskich następują eksplozje jedne po drugich, a ludzkie oko rozmiarów ich ogarnąć nie może nawet przy pomocy największego teleskopu.

W perspektywie czasu.

W wielu miejscowościach nadmorskich Ameryki i na niektórych plażach francuskich zarządy municypalne nakazują kąpiącym się zaopatrzenie się w strój kąpielowy a nawet w pończochy.

Inaczej zapatrywała się na to ludność i władze Guernesey, gdzie w r. 1856 przebywał Wiktor Hugo i pewna liczba wygnańców Francuzów.

Poeta i jego towarzysz włożyli na się trykoty, idąc do kąpieli. Strój ten oburzył do żywa ludność miejscową, która zwykła była się kąpać i pluskać w stroju adamowym. Zachowanie się Francuzów zostało uznane za nieprzyzwoite i niemoralne. O mało co groziła W. Hugo i jego towarzyszom interwencja policji. Tak się zmieniają pojęcia o obyczajności w perspektywie czasu i na plaży morskiej.

Z naszych zdrojowisk.

Truskawiec w lipcu.

(Z) Walka o paszporty ulgowe tych nielicznych, którzy gwałtem wywieść zamierzali z Polski dziesięć razy tyle, ile robotnik w sezonie krwawej pracy zagranicą zarobił i do kraju nadesłał — a zwłaszcza silna argumentacja tych paszpartów, że w kraju drogo a poza krajem „za darmo“ — wpłynęła o to, że tegoroczny sezon w Truskawcu nie ma tylu kuracjuszy, co zeszłoroczny a na ogół jest pustka.

Wpłynęło na to i to także, że Zarząd nie starał się w pismach podać do wiadomości, iż tego roku takie udogodnienia poczynił i, że pod każdym względem jest tu tanio i wygodnie!

Ci nasi, domorośli „zagraniczniacy“, którzy przed wojną nie wyjeżdżali nigdy ze Lwowa a najdalej do Pustomyt lub innego Synowódzka — dziś na gwałt biją, że p. Grabski nie pozwolił wyjechać tam, gdzie tak tanio a oni za ubodzy by pojechać do jakiegoś zdrojowiska w kraju, więc „na złość“ pozostają w domu!

I ci właśnie kuracjusze z Wysokiego Zamku robią tę drożyznę w naszych miejscach kąpielowych. Bo czy jest ona tu w Truskawcu?

Mieszkań w bród, cena pokoi od 3 zł. w górę, zależnie od komfortu i ilości łóżek, pensjonaty od 7 zł. w górę, (mieszkanie z wiktem) od osoby, w restauracjach najlepsze obiady 2, jarskie 1·50 zł., a gdy ktoś jeszcze dalej kontynuuje swoje stołowanie się u Bażyńskiego, ten z pewnością i w domu lepszej strawy nie otrzyma.

Kąpiele, wprawdzie dość drogie, bo 4 zł. solankowe, a 6·50 gazowe, ale świeżo sprowadzone wanny, wygodne kabinki, wspaniała solanka, obsługa, kontrola lekarza zakładowego i t. d. równoważą tę cenę, zresztą są i tańsze, bo w 2-giej klasie również świeże wanny i także wszystko odnowione.

O „Naftusi“ pisać nie trzeba!

Jestto woda, której nie ma w Polsce, a że cuda czyni — to niech potwierdzą ci, którzy rok rocznie zjeżdżają tu spłukać i oczyścić swoje dolegliwości.

Tylko deszcze tegoroczne uniemożliwiają używanie kąpieli słonecznej. Lecz to już nie w naszej mocy!

Tegoroczne wkłady Zarządu są duże i owocne. Nowe chodniki, drogi i piękne skwery, kwiaty, dużo światła, wszystko odnowione, wzorowy i rzadki porządek, słowem idealne miejsce tak dla kuracji jak i wypoczynku.

Wiele nowych budynków powstała w tym roku a w tych dniach Zarząd otwiera wspaniałą willę „Goplana“ o dwudziestu pokojach, z urządzeniem wodociągowem w każdym pokoju, z wannami, światłem itp.

Zjedźcie tylko Wy wszyscy, którzy szukacie szczęścia zagranicą albo dajecie się zjadać komarom po różnych chałupach wiejskich i płacicie za to horendalne sumy, a zobaczycie, że i taniej i wygodniej — naprawicie zdrowie swoje i wydziecie stąd silni i nauczeni, że kto popiera rodzimy przemysł i własne kąpieliska — ten staje się prawdziwym obywatelem, bowiem pozwala chociażby prywatnym właścicielom — rozbudować i powiększać zakład, już przez naturę obdarzoną tak silnemi i cudownemi wodami i minerałami. Więc jazda — Lwowianie — do Truskawca!

Tyle jeszcze czasu do końca sezonu!

Z cyklu: „ŻMUDNA DROGA“.

Odkąd Cię niema...

Odkąd Cię niema, żyć prawie przestałem,
Pod twardem jarzmem Losu się ugiąłem,
Bo Ty mi byłas mym Stróżem Aniołem,
Bo byłaś dla mnie mą duszą i ciałem.

Odkąd Cię niema, umarłem dla ludzi,
Gdyż byłaś dla mnie tem, czem wśród [martwoty
Jest śpiew skowronka kojący i złoty,
Który nadzieje w smutnych sercach budzi.

Odkąd Cię niema, jedną wielką skargą
Drga moje serce a struny mej lutni
Coraz boleśniej dźwięczą, coraz smutniej...
Trwam w jakimś dziwnym półśnie czy letargu.

Odkąd Cię niema zanikła na wieki
Radość w mej piersi i w milczeniu głuchem
Żyję już tylko wspomnieniem i duchem,
Śniąc sen o Tobie, tak dawny... daleki!

MIECZYSŁAW TERLECKI.

Napad nożowców na Żółkiewskiem.

(d) Ubiegłej nocy przed godziną dwunastą z restauracji Natana Mittelmana przy ul. Żółkiewskiej l. 72 wracali do domu Łucjan Jędrzejowski, garbarz, zamieszkały przy ul. św. Marcina l. 14 i Mieczysław Kozłowski, złotnik, mieszkający przy ul. Żółkiewskiej l. 124. U wylotu ulicy św. Kingi obu wymienionych zaatakowało sześciu nieznanych osobników. Napastnicy dobyli noże i nimi Jędrzejowskiemu zadali dwa pchnięcia w klatkę piersiową, a dwa pchnięcia Kozłowskiemu Jedno w plecy, drugie w prawe ramię. Po czynie tym wszyscy zbiegli.

Na miejsce wypadku przybyło Pogotowie ratunkowe. Po zaopatrzeniu rannych, Jędrzejowskiego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala. Za napastnikami policja wdrożyła dochodzenia.

NADESŁANE.

Lekarz chorób skórnych i wener.
Dr. Zdzisław KOTIERS
powrócił — Lwów, ul. Jabłonowskich 2.
24594

Operator Dr. D. Sassower
ordynuje **Lwów, Kołłątaja 7.** 1956

ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

AGATOL MENTOLIN
NAJLEPSZE PROSZKI DO ZĘBÓW
1896

Redukowanie polskich szkół na Białorusi sowjeckiej.

Stosownie do planu Ludowego Komisarjatu oświaty białoruskiej republiki w 1925/6 roku szkolnym w polskim okręgu borysowskim zostanie przeprowadzona redukcja szkół polskich. Z dawniejszych 42 szkół siedmioklasowych pozostanie tylko 24. Z pośród zaś niepełnoklasowych szkół skasowano 16.

Samobójstwo zdradzonej mężatki.

W oczach męża skoczyła z III. piętra.

(d) Wczoraj rano, o godz. 10-ej, przy ul. Ormiańskiej rozegrała się straszliwa tragedja, która zakończyła się śmiercią 25-letniej Rozalji Pająkowej, żony kelnera. Oto z okna trzeciego piętra realności pod L. 31, rzuciła się ona na bruk. Przewieziona przez Pogotowie ratunkowe do szpitala wkrótce tam Pająkowa zakończyła życie.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że mąż denatki Ludwik Pająk, nocy poprzedniej zabawiał się z swoim kolegą Ludwikiem B., poczem obaj z dziewczętami lekkich obyczajów udali się do mieszkania B. przy ul. Ormiańskiej l. 31. Tu właśnie Pająkowa odszukała rano swego męża, a zastawszy go w towarzystkie prostytutki, nie namyślając się wiele, wyskoczyła oknem na ulicę. W danym momencie Pająk leżał w łóżku i zanim zorjentował się w sytuacji, żona jego leżała już na bruku z rozbitą głową.

Na miejscu wypadku zebrał się olbrzymi tłum przechodniów i dopiero silny oddział posterunkowych zdołał zaprowadzić porządek na ulicy.

Trzeci dzień sensacyjnej rozprawy.

Sprawa zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej

Mykietyn, Kornhaber, Jäger, Glasermann i Dwornicki przed sądem.

DALSZY CIĄG ZEZNAŃ MYKIETYNA.

(rs) W dalszym ciągu podanych przez nas w numerze wczorajszym zeznań osk. **Mykietyn wyraźnie podkreślił, że przekonany jest, iż**

tylko Pańczyszyn mógł dokonać zamachu bombą

na ul. Kopernika.

To twierdzenie osk. oparł na tem, iż **Pańczyszyn — jako terrorysta i jako zamachowiec warszawski,** mający na sumieniu już zamach razem z innymi na więzienie warszawskie celem

uwolnienia Bagińskiego i Wieszorkiewicza,

także i w tym wypadku z pewnym celem przybył do Lwowa.

Dalej opiera się osk. na tem, że

Pańczyszyn żył w przyjaźni z Fidykiem, który miał być rzekomo jednym ze spiskowców w czasie

zamachu na arcyks. Franciszka Ferdynanda w Serajewie w r. 1914 (!).

Osk. zeznaje dalej, że do kom. Kajdana napisał list jeszcze w sierpniu, zaznaczając że

„periculum in mora",

ale kom. Kajdan zabronił mu podobnych dalszych uwag pod swoim adresem i zagroził mu aresztowaniem.

Ta świadomość, że **Pańczyszyn jest sprawcą zamachu,** nie dawała oskarżonemu spokoju. Skutkiem tego napisał znów list do kom. Kajdana, z tem, że

zna sprawcę zamachu

i że prosi, aby policja z nim w tej sprawie skomunikowała się. Celem osobistego porozumienia się z kom. Kajdanem

wyznaczył mu spotkanie w bramie domu

przy ul. Niecałej, prosząc również, by w razie przeszkód wysłano kogo innego, a jako hasło naznaczono, że ów funkc. policji

będzie w bramie zdejmował buty.

Nikt nie jawił się. Osk. dopiero nast. dnia otrzymał od kom. Kajdana dwa listy, które przyniósł wywiadowca policyjny. Kajdan zapytuje w jednym z listów, dlaczego osk. nie jawił się (zaszła pomyłka w ulicach). W drugim liście Kajdan naznaczył nowe spotkanie przy ul. Tańskiej i znowu nie jawił się.

Oskarżony w czasie ponownego pobytu u służącej Karolmy Stefnównej — rozmawiał z budowniczym Ignacym Kornhaberem. Ten wypytywał go, czy nie zna szczegółów zamachu i czy nie jest poinformowany o osobie sprawcy. Wówczas osk. odrzekł, że

Oskarżony: Mikołaj Mykietyn.

ma podejrzenia na pewnego terrorystę.

Czy wówczas wymienił nazwisko Pańczyszyna, tego nie pamięta już obecnie.

Kornhaber zapytał go wówczas,

czy nie mógby tego powtórzyć przed innemi osobami.

Osk. na to zgodził się. Kornhaber wówczas oświadczył, że

ten, kto udowodni niewinność Steigera, otrzyma wielką nagrodę pieniężną.

Dalej powiedział Kornhaber, że nagrodę tę gwarantować będzie

ktoś, kto ma trzy kamienice.

Teraz już Kornhaber był w stałym kontakcie z Mykietynem. Następnego dnia

udali się obaj do drukarni Ignacego Jägera

przy ul. Sykstuskiej. W drukarni tej pracował pewien komunista, znajomy oskarżonego. Ponieważ osk. nie chciał spotkać się z nim ze względu na swój konflikt z partją, więc stanowczo wzbraniał się wejść do drukarni, tak, że wraz z Kornhaberem obaj wyszli

z powrotem na ulicę,

gdzie czekali na Jägera, który też po chwili wyszedł. Pierwszy raz wówczas rozmawiał z Jägerem o całej sprawie i wobec niego

wyraził również swe przypuszczenia.

Z kolei został skomunikowany z Dwornickiem. U Dwornickiego

zażądał sumy 5000 dolarów,

dalej ułatwienia wyjazdu zagranicę, jeśli wyda sprawców zamachu.

Początkowo Jäger dał mu 50 zł za udzelenie pierwszych danych co do Pańczyszyna. Kilkakrotnie zapraszał go do siebie i przesłuchiwał detektyw Dwornicki, któremu osk. wiele opowiadał

o organizacji terrorystów i samym zamachu.

Nazwisk jednak nie wymieniał. W czasie pewnej rozmowy doszło do tego, że osk. chciał zwrócić Dwornickiemu otrzymane od Jägera 50 zł, lecz Dwornicki nie chciał ich przyjąć. Osk. postanowił dłużej nie pozwolić używać się za narzędzie i czekał tylko na chwilę zniknięcia z oczu Dwornickiemu. Dwornicki zachęcał go, by jak najwięcej powiedział i podkreślił:

Pan ma szczęście w rękach!

Na to osk. odrzekł:

— Nie jestem materjalistą!

Wogóle detektyw

używał wszelkich możliwych sposobów,

byle tylko nakłonić oskarżonego do dalszych zeznań i szczegółów. Osk. postanowił sobie milczeć.

Nie umie jednak wyjaśnić, dlaczego mimo wszystko nie zerwał

z Kornhaberem, Jägerem i Dwornickim, ale stale z nimi był w kontakcie, pomimo, że ci siłą go nie trzymali, ani nie zmuszali do zeznań.

Widocznie zatem liczył na zysk pieniężny. Osk. wyjaśnia to tem, iż

jest bardzo wrażliwy i nerwowy

od młodości i często nie może zdobyć się na męskie silne postanowienie. **Brak mu silnej woli.**

Gdy Dwornickiemu nie udawały się jakoś próby nakłonienia Mykietyna do dalszych zeznań, zatelefonował do Jägera, który zaraz przybył w towarzystwie Glasermanna. Jäger usłyszał wówczas od Dwornickiego, że w zeznaniach Myk. są już dowody,

że Steiger jest niewinny,

chodzi tylko jeszcze o stwierdzenie przez Myk. kto w takim razie jest sprawcą zamachu.

Wówczas Jäger wypytywał oskarżonego, dlaczego milczy. Zażądali od niego, by podpisał deklarację.

Tekst jej podyktował mu Dwornicki.

W deklaracji tej stwierdza Mykietyn, że

sprawcami zamachu są Stefan Pańczyszyn i ślusarz Fidyk.

Osk. tę deklarację podpisał. Prócz tego nakreślono plan sytuacyjny, na którym Myk. oznaczył

ołówkiem miejsce, na którem w czasie zamachu stali obaj rzekomi sprawcy.

Przew.: Jak było z tym szkicem?

Osk.: Dłużej zeznawać dziś nie mogę. Proszę o przerwę w rozprawie.

Przew. przerwał o godz. 2-ej rozprawę do dziś godz. 9 rano.

* * *

Na sali panuje nastrój senny, mimo interesującej treści zeznań osk. Mykletyna. Czyni on wrażenie jednostki na wskróś chorej, zniszczonej fizjognomji i moralnie, myślącej mimo swego wykształcenia średniego — ciężko i nie orjentującej się dobrze, o słabej pamięci. Są u Myk. może jedynie przebłyski sprytu i usiłowań, ażeby objąć umysłowo sytuację, w jakiej się znajduje, nie brak mu marzycielskich cech natury. Jest to jednak charakter słaby, pozatem wyczerpany niedostatkiem i koczowniczym żywotem. Cichy głos, jąkanie się, przerwy w przesłuchaniu, chwile „melancholji" u oskarżonego (jak to sam określił) wszystko to działa na publiczność (która wielu szczegółów nie słyszy) usypiająco lub denerwująco. Mimo to zeznania te mają wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju sprawy i wzbudziły w mieście wielkie zainteresowanie.

Kokainistka zatruła chłopca.

(d) Od kilku lat policji dobrze jest znaną niejaka Marja Jaroszówna, dziewczyna lekkich obyczajów, która już kilkakrotnie w celu samobójczym zażywała większe dozy kokainy. Nałogowi zażywanie kokainy, Jaroszówna oddaje się dzięki temu, że ma znajomego pewnego lekarza, który jej ułatwia nabywanie kokainy.

Wczoraj wieczorem Jaroszówna wywabiła z mieszkania 13 letniego Rudolfa Branickiego, syna dozorcy domu przy ul. Skarbkowskiej 41. Dała ona jemu powąchać kokainę w proszku i następnie prowadziła go ulicami, na razie nie ustalono dotąd i w jakim celu. Przechodząc obok kościoła O .O. Jezuitów, nagle Branicki stracił przytomność i upadł na bruk. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia ratunkowego dr. Bełtowski stwierdził, że chłopak został zatruty kokainą.

Policja stwierdziła, że Jaroszównę, liczącą lat 30, dziwny stosunek łączył z 13-letnim chłopcem. Ona to jemu w różnych odstępach czasu zadawała małe dawki kokainy, zatruwając w ten sposób jego młody organizm.

Za Jaroszówną, która zbiegła z pod kościoła OO. Jezuitów, policja zarządziła poszukiwania. Branickiego po przywróceniu do przytomności pozostawiono w domowem leczeniu.

ANGLJA PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WYPADKI W SZANGAJU.

Wiedeń 10 lipca (AW.) „Daily Tel." podaje z oburzeniem wyrok komisji trzech (przedstawicieli Francji, Ameryki i Chin) ustanowionej dla zbadania wypadków w Szangaju. Komisja orzekła, że winę całej strzelaniny ponosi policja angielska. Dziennik nazywa ten wyrok tendencyjnym, gdyż mocarstwa, których przedstawiciele wchodzą w skład komisji, nie chcąc się narazić Chińczykom, wydali taki wyrok, który może pójść na rękę tylko bolszewikom. Anglja nie uznaje ani wyroku komisji, ani istnienia komisji jako takiej.

Kurytarz gdański punktem wyjścia niemieckiego odwetu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z) „Corr. della Sera", najpoważniejszy organ opinji włoskiej, zabiera głos w sprawie kurytarza gdańskiego. Mianowicie L. Magrini zaznacza, że militaryzm i nacjonalizm niemiecki wyraźnie określa granice wschodnie jako punkt wyjścia niemieckiego odwetu. Pozatem istnieją bardzo intenzywne aspiracje niemieckie do odzyskania Pomorza i Górnego Śląska.

Z kolei zaznacza publicysta włoski, że wszystkie incydenty są dla Niemców dobre, aby podnieść wrogość przeciw Polsce. Mówi, że stan kolei w kurytarzu jest świetny i krytykuje rewizjonistyczne argumenty niemieckie przeciwstawiając im słuszność argumentów polskich. Dalej zaznacza, że obecne warunki reprezentują wszystko co było normalną sytuacją geograficzną przez szereg wieków. Do artykułu dołączone są cytaty aneksjonistycznego memorjału Hindenburga z lipca 1918.

„Ugoda Koła żyd. z rządem jest zdarzeniem dziejowem".

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA (z) Łucjan Wolf złożył na posiedzeniu żyd. angielskiego Towarzystwa obszerne sprawozdanie ze swego pobytu w Polsce. Porozumienie rządu polskiego z Żydami nazywa on z arzeniem dziejowem i zaznacza, że żydzi mają obecnie wszelkie dane do szczęśliwego życia w kraju urodzenia jako uprawnieni obywatele Rzeczypospolitej polskiej. Wolf wyjaśnia szczegóły rokowań i z znacza pokojową atmosferę wśród jakiej byty prowadzone.

Sytuacja na granicy polsko-sowjetskiej pogorszyła się.

Sowjety obawiają się rewanżu,

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Z pogranicza donoszą, że z chwilą porwania por. Rondomańskiego sytuacja znacznie się pogorszyła, gdyż władze sowieckie z obawy rewanżu wzmocniły posterunki, te zaś krążąc wzdłuż granicy polskiej, wygrażają się naszym żołnierzom, że to tylko początek i że zostaną porwani jeszcze inni oficerowie.

Wspaniały sukces policji włoskiej.

Aresztowania. — Klejnot w bucie. — Unikanie rozgłosu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Kurjer Poranny dowiaduje się, że w poniedziałek o g. 9 rano policja włoska dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności odszukała skradzione w Bazylice św Piotra przedmioty. Poszukiwania w klepiku pewnego szewca doprowadziły do odnalezienia drogocennych klejnotów. Szewca natychmiast aresztowano. Brakło zrazu pierścienia św Piotra. Wreszcie odnaleziono i ten klejnot, ukryty w jakimś bucie. W Watykanie panuje radość z powodu, że świętokradztwo zostało tak szybko wykryte, policja stoi jednak na stanowisku eksterytorjalności Watykanu i nie ogłasza oficjalnych komunikatów o przebiegu poszukiwań, co jest także życzeniem Papieża, chcącego zniknąć rozgłosu i skandalu.

BLOK BAŁTYCKI BEZ UDZIAŁU POLSKI?

Kowno. 9. 7. (PAT). Minister spr. zagr. Czarneckis udzielił przedstawicielowi tut. „Echa" wywiadu o wynikach wizyty łot. ministra spr. zagr. Mejerowicza w Kownie. Wizyta Mejerowicza zakończyła się realnym rezultatem w formie konwencji arbitrażowej i posunięciem naprzód sprawy porozumienia gospodarczego. Z wiosną należy oczekiwać podpisania traktatu handlowego łotewsko-litewskiego. Przystąpienie Estonji do porozumienia łotewsko-litewskiego jest bardzo pożądane. Dotychczasowe różnice zdań między Litwą a Estonją dotyczą — zdaniem Czarneckisa — nie treści lecz metody postępowania. W ostatnich czasach zauważyć można dążenie Finlandji do utworzenia ugrupowania bałtyckiego, złożonego z Finlandji, Estonji, Łotwy, Litwy bez współudziału Polski. Ma to być najbardziej realna kombinacja związku bałtyckiego. co Czarneckis z zadowoleniem stwierdza.

ROKOWANIA CZESKO - NIEM. PRZERWANE.

Wiedeń 10 lipca (Pat.) „N. Freie Presse" z Hamburga donosi: Rokowania między Czechami a Niemcami w sprawie wolnego portu dla Czechosłowacji w Hamburgu zostały przerwane.

FLOTA ROSYJSKA POWRÓCIŁA DO LENINGRODU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (t) Do Leningrodu powróciła część floty bałtyckiej z prezesem rowolucyjnenej rady wojennej Frunzem. Flota ta była na morzu 7 dni, przebywając około 2000 mil na wodach szwedzkich i duńskich. Wielkie zainteresowanie wywołała ona ze strony cudzoziemców, którzy przylecieli na samolotach dla oglądania bolszewików. Obok Libawy flota sowiecka spotkała się z okrętami angielskimi. Charakterystycznem jest, że pomimo zapowiedzianego raidu, na południowo-zachodnie wody Bałtyku okręty niewróciły. Jak się wyjaśniło stało się to z powodu rozrzucenia tam przez bolszewików min podwodnych.

OBNIŻENIE PODATKU KINOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z) Magistrat m. Warszawy obniżył podatek od biletów wstępu do kin przy wyświetlaniu filmów produkcji krajowej ze 100 proc. na 50 proc, ceny biletów.

Okrutny los wygnańców polskich w Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z) Z Mińska donoszą, że pierwsze grozą przejmujące wiadomości o wysiedlonych do Archangielska Polakach z Białej Rusi nadeszły obecnie do Mińska. Wygnańcom pozwolono zabrać ze sobą tylko małe bagaże, wobec czego pędzonym etapami zaczął dokuczać głód. Konwój odmówił im pozwolenia na zakup żywności, wobec czego oświadczyli, **że wolą śmierć na miejscu. Wobec tego kilku z nich aresztowano i skierowano do Petersburga. Kilku jadącym do Petersburga udało się** w drodze uciec. Innych pędzono jak bydło. **Przy torach kolejowych kobiety rzucały się pod pociągi nie mogąc patrzeć jak nahajką i bagnetem pędzą bolszewicy polskich wygnańców z Białorusi na śmierć w śniegach Archangielska.**

Silne podniecenie na giełdzie... teatralnej.

Lepiej grać w Warszawie lokaja, niż Hamleta na prowincji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z) Panuje tu na giełdzie aktorskiej w dalszym ciągu tłok i silne podniecenie. Giełda aktorska koncentruje się u Lursa. **Do Warszawy przybył dyrektor Trzciński z Krakowa, Szczurkiewicz z Poznania i Benda z teatrów Toruń—Bydgosz—Grudziądz oraz Grodnicki, dyrektor umiastowionego teatru w Lubilnie. Angażowanie idzie trudno, gdyż wszyscy aktorzy chcą** być o ile możności w Warszawie. Trafnie pisze „Kurjer Poranny" **że każdy woli grać lokaja w Warszawie, niż Hamleta na prowincji.** Niemniej jednak wybitny Hamlet warszawski Brydziński podpisał kontrakt do Krakowa.

SZEŚCIOMA ZĘBAMI GŁOSOWAŁ ZA UCHWAŁĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Podczas wczorajszego posiedzenia Skupczyny przyszł odo wielkiego skandalu z okazji omawiania sprawy majątku hr. Turn Taxisa. Przyszło do walki, podczas której jednemu z posłów wybito sześć zębów a naogół 6 posłów doznało ciężkich uszkodzeń cielesnych.

SPRAWA AUTONOMJI KŁAJPEDY.

Kowno 10. lipca (AW). Sejm litewski uchwalił rozciągnąć ustawę o obronie państwa na Kłajpedę. Ustawa ta zwiększa kompetencje ministra spr. zagr. Gubernator Kłajpedy może zabronić zwoływania zebrań, zamykać pisma etc. Autonomja Kłajpedy przeszła więc do historji.

STANOWISKO BENESZA WOBEC ROSJI.

Londyn 10. lipca (Pat). „Morningpost" z Pragi: Ostatnie wypadki w Chinach zmieniły zupełnie stanowisko Benesza wobec Rosji. Stanowisko to będzie omawiane na konferencji Małej Ententy, która się odbędzie w czasie wrześniowej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie.

POSEŁ KORFANTY W BERLINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Poseł Korfanty, bawiący od trzech dni w Berlinie wyjechał do Warszawy. Wedle informacji udzielonych przez ministra Stressemanna przedstawicielowi „Expressa" pobyt Korfantego miał związek z rokowaniami polsko-niemieckimi i miał na celu wpłynąć na przyspieszenie załatwienia zatargu gospodarczego.

MUSSOLINI JEDZIE DO MOSKWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z) Z Moskwy donoszą, że rząd sowjecki zaprosił Mussoliniego do Rosji. Ten ostatnie zaproszenie przyjął.

Z PLACU BOJU W MAROKKO. ZNOWU SUKCES RIFFÓW.

Wiedeń 10 lipca (Pat.) „Neue Fr. Presse" donosi z Lizbony: Wedle doniesień z Fezu miasto **Taza jest silnie zagrożone przez Rifów.** Z Teheranu donoszą, że Rifowie przerwali linję kolejową Taza-Algier i obsadzili większą część tej linji.

Fez 10 lipca (Pat.) Jak donoszą Abd-el-Krim organizuje oddziały lotnicze.

Sprawa uzdrowienia stosunków w lwowskim Związku Legjonistów.

(d) Onegdaj w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Zielonej l. 7 odbyło się zgromadzenie byłych Legjonistów w sprawie uzdrowienia stosunków w lwowskim Związku Legjonistów. Od dłuższego czasu w Związku tym istnieje wewnętrzne szkodliwe rozdwojenie, skutkiem czego wiele wybitnych jednostek usuwa się od pracy związkowej, co też stanowiło tło tego zebrania

Po referatach, wygłoszonych przez dra Dręgiewicza, T. Hellera, K. Zelaszkiewicza i Z. Degenstücka, wywiązała się ożywiona dyskusja, a chwilami burzliwa, przyczem pokazało się, że osią nieporozumienia i wszelkich intryg jest osoba obecnego prezesa p. Schmala.

W rezultacie uchwalono jednogłośnie zażądać rezygnacji p. Schmala, a nadto wybrano komisję, składającą się z dra Dręgiewicza, prof. Reissa, dra Strońskiego, Mykala i inż. Stefaniszyna, która ma zreferować całą sprawę zatargu i przedstawić ją Głównemu Zarządowi Związku Legjonistów w Warszawie oraz na Ogólnym Zjeździe, który wkrótce ma się odbyć.

Rozmaitości.

Najnowszy rekord. Słynny tancerz paryski, baletmistrz Jan Borlin, dokonać ma w tych dniach niezwykłej sztuki. Oto jak głoszą afisze i szumne komunikaty o ismach, wystąpi on jednego i tego samego dnia w Antwerpji, Brukselji i Londynie. Pomysłowy tancerz przerzucać się będzie z jednej stolicy do drugiej samolotem. Tym razem artysta zaciekawi swymi występami nie tylko wielbicieli sztuki choreograficzn[illegible]

Kronika bieżąca.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI:

Sobota „Dziewczynka z 1001 nocy" operetka.
Niedziela „Opowieści Hoffmana" opera.
Poniedziałek „Cyganerja" opera (debiut p. Sabiny Grifflówny).
Wtorek 14 bm. „Lakme" opera (uroczyste przedstawienie ku uczczeniu święta narodowego Francji, gośc. występ. pp. Zamorskiej i Bedlewicza).

TEATR MAŁY:

Sobota, niedziela, poniedziałek, wtorek „Znajomek z Fiesole" kom. w. 3 akt. B. Winawera.

TEATR NOWOŚCI:

Sobota, niedziela, poniedziałek, wtorek 14 „Grzebień szyldkretowy" komedja.

TEATR BAGATELA (ul. Rejtana).

Występy zespołu teatrów Szyfmanowskich z Warszawy.
Sobota 11 „Dziewczynka z 1001 nocy".
Niedziela 12 „Opowieści Hofmana".

TEATR WIELKI. Dziś zostanie odegrana arcywesoła operetka „Dziewczynka z 1001 nocy", w której odnoszą wielki artystyczny sukces dzielni wykonawcy ról pp. Brzeska, Poleska, Rapacka, Kuligowski, Roński, Sowiński, Tatrzański oraz sekundujący im pp. Bojanowski, Kopczyński i Szosland. Niezwykle miłą atrakcją przedstawienia jest balet pod dzielnym kierownictwem Faliszewskiego. Ostatnia nowość repertuaru od dnia premiery zdobyła sobie rzetelne powodzenie i zostanie utrzymana przez czas dłuższy na repertuarze.

Na zakończenie tegorocznego sezonu operowego dane będą jeszcze tylko trzy opery: w poniedziałek przyszłego tygodnia „Cyganerja" z debiutem p. Sabiny Grifflówny w partji Mimi, we wtorek ku uczczeniu święta narodowego Francji, opera „Lakme" z gościnnym udziałem pp. Zamorskiej i Bedlewicza, oraz we środę „Halka" z debiutem p. Wandy Korytko.

DEBIUT PANNY SABINY GRIFFLÓWNY odbędzie się w poniedziałek w teatrze wielkim w Cyganerji w partji Mimi. Debiut ten budzi zainteresowanie w kołach miłośników muzyki, wśród których panna Grifflówna znana jest ze swych występów koncertowych.

TEATR MAŁY dziś i w dnie następne daje komedję Brunona Winawera „Znajomek z Fiesole" w doskonale zgranym zespole z pp. Łozińską, Michnowską, Niemirycz, Zakrzyńską, Dębowiczem, Helskim - Kowalskim, Okornickim, Orzechowskim i Polińskim w rolach głównych na czele. Arcywesoła treść komedji, świetnie zcharakteryzowane typy, pełna werwy i humoru gra artystów stwarzają niezwykle interesujące przedstawienie, które też i cieszy się zasłużonem powodzeniem.

TEATR NOWOŚCI. Dziś w sobotę premiera „Grzebienia szyldkretowego" z pp. Gorczyńską i Justjanem w rolach popisowych. P. Maria Gorczyńska, która w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu zdołała zawojować publiczność lwowską wystąpi w dzisiejszej premierze „Grzebienia szyldkretowego" w roli Wally, którą w Warszawie zdobyła czołowe stanowisko wśród tamtejszych gwiazd scenicznych. P. Kazimierz Justjan, którego każda nowa rola jest rewelacją, rozwinie

Romanse lwowskich złodziei.

Dwie pary skojarzone wolną miłością.

(d) Od października zeszłego roku w ciągu zimy popełniano we Lwowie systematyczne kradzieże w otwartych mieszkaniach. Złodziej prawie codziennie dawał znak o swojej czynności, a każdym razem pojawiał się na innej ulicy, kradnąc jednym i tym samym sposobem. Policja, bezczelnością sprawcy, który wszędzie do mieszkań wchodził tylnem wejściem, bo jedynie kuchnią, jeśli tylko drzwi były otwarte, była wprost zdumioną. Wszelkie inwigilacje pozostawały bez skutku, bo sprawca nigdy nie wracał w okolicę popełnionej już tam raz kradzieży. To też cała ta rzecz pozostawała zagadką nie do rozwiązania.

Co ją zdradziło?

Dopiero przypadkowo dnia 19. lutego br. ogrodem Kościuszki przechodził urzędnik wywiadowczy Sehnfeld z Mulikiem, Malawskim i przodownikiem Kowalskim, w czasie czego wspomnieni funkcjonarjusze policyjni zauważyli tam spacerującą niebezpieczną złodziejkę Matyldę Adler, kilkakrotnie karaną. Ona, spostrzegłszy policję, przyśpieszyła krok i zamierzała czemprędzej oddalić się z ogrodu. Jednak została przytrzymana, a przy rewizji w pakunku znaleziono u niej męskie ubranie popielate, pochodzące z kradzieży.

Stwierdzono zaraz, że Adlerówna jeszcze we wrześniu opuściła lwowskie więzienie, gdzie odsiadywała karę rocznego więzienia za kradzież. Słuchana następnie w urzędzie śledczym przyznała się do całego szeregu kradzieży pomieszkaniowych, jednak nie mogła ona podać nazwiska ul. ani też poszkodowanych osób. Toteż sama w odnośne miejsca prowadziła wywiadowców i wskazywała okradzione mieszkania.

Lista poszkodowanych.

I tak ofiarą jej padli: Piotr Kochajewicz, ul. Mickiewicza 6; dr. Luft, ul. Sykstuska 34; Marja Kwiatkowska, ul. Słowackiego 16; Witold Waszczunia, ul. Gródecka 31; Jerzy Apfel, ul. Fredry 7; Klara Stein, ul. Żółkiewska 2; dr. Al. Kulczycki, ul. Gródecka 66; Tekla Wołoszyn, ul. Lwowskich Dzieci 9; Ochronka miejska przy ul. Niemcewicza; Ozjasz Blum, ul. Berka 2; Izak Leimsieder, ul. Skarbkowska 4; Aniela Stachiewicz, ul. św. Teresy 4; Piotr Strusiński ul. Dekierta 1; Józef Górski, ul. Na Bajkach 25; Bożnica przy ul. Chocimskiej 5; Leopold Juryk, ulica Kętrzyńskiego 50; Marja Chmara, ul. Kosynierska 6; Jan Lew z Pasażu Mikolascha i dr. Ostrowski.

Wolna miłość ich skojarzyła.

W dalszym ciągu policja aresztowała dziewięć osób, wśród których na uwagę zasługują dwie pary kochanków, żyjących w konkubinacie. Pierwszą stanowi żydówka i katolik: Matylda Laura Adlerówna i Stanisław Machalski, liczący lat 29, absolwent 3 klasy gimnazjalnej, bez zajęcia. Drugą parę tworzą katoliczka i żyd: Marja Chomikowska, licząca lat 22, pochodząca z Tarnopola i Mechel Langweil, liczący lat 28, czeladnik krawiecki.

Adlerówna za kradzieże była już kilkakrotnie karana i ma obecnie zakazany pobyt we Lwowie przez lat 10. Jednak po różnych awanturach za granicą wróciła do Lwowa i ukrywała się przed policją.

Że Adlerówna ma zakazany pobyt we Lwowie dowiedział się o tem niejaki Józef Spatz i poinformował Machalskiego, że mógłby ją pozyskać dla siebie na kochankę i żyć przy niej wygodnie.

To też Machalski w podstępny sposób przedstawił się jej za wywiadowcę policji i zagroził jej, że jeśli z nim nie będzie się „kochać“, to on ją „zasypie“. Adlerówna nie miała innego wyjścia. Nawiązała z Machalskim bliższy stosunek. Wkrótce jednak Machalski oświadczył jej, że został

„zrecukowany“ w policji

i dlatego zamieszkał z nią razem.

Od tej pory Machalski wysyłał swoją kochankę na kradzieże i nawet groźbą czynił Adlerównę powolną dla swych celów. Ułatwiał jej nawet kradzieże, a następnie skradzione przez nią rzeczy sprzedawał.

W sukurs parze tej bardzo na rękę szła druga kochanków, a to Chomikowska z Langweilem, która obok prostytucji trudniła się blatnictwem i chętnie od Machalskiego nabywała kradzione przedmioty.

Różne ciekawe sceny z romansów złodziejskich i kradzieży były wczoraj wentylowane na rozprawie, na której Adlerównę i Machalskiego bronił dr. Kowalski, a Chomikoską i Langweila adw. dr. Akser. Trybunałowi, w skład którego wchodzili radcy: Kohman i Kosikowski, przewodniczył radca Makuch. Oskarżał prokurator Sobolewski.

Wyrok.

Po przeprowadzonej rozprawie Adlerównę za kradzież w 17 wypadkach zasądzono na 2 lata więzienia, a groziła jej kara od 5 do 10 lat. Machalskiego za współudział w kradzieży zasądzono go na rok więzienia. Natomiast za blatnictwo i nabywanie oraz ukrywanie kradzionych rzeczy zasądzono Chomikowską na 6 tygodni aresztu, Langweila na 4 tygodnie, Marcelę Balicką na 2 miesiące, Ludwika Czosnykowskiego na 10 dni, Anielę Czosnykowską, Apolonję Mołdawczuk, Salkę Schranz i Mosesa Hanza po 7 dni aresztu.

Zasądzeni wyrok przyjęli. Charakterystycznem jest, że w toku rozprawy oskarżone kochanki swojemi zeznaniami starały się usilnie uniewinniać swoich kochanków.

---

w roli Fleminga, w całej pełni swój wielki talent, tak wysoko przez naszą publiczność ceniony. „Grzebień szybkiretowy“ powtórzony będzie w niedzielę, poniedziałek i po raz ostatni we wtorek.

Z TRUSKAWCA donosi nasz korespondent (s): Znakomity nasz rodak artysta pierwszej w Europie pod względem poziomu artystycznego opery La Scala w Mediolanie p. Włodzimierz Kaczmar, bawiąc na wywczasach wakacyjnych w kraju, da się słyszeć jeden raz tj. 14. bm. w Truskawcu. Niewątpliwie występ tego artysty o europejskiej sławie ściągnie tłumy publiczności tembardziej, że p. Kaczmar z godną uznania ofiarnością dochód z koncertu przeznaczył na cel tak piękny i popularny, jakim jest pomnożenie funduszu na gimnazjum Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach.

WIELKI KIERMASZ z dancingiem w parku „Helenka“ (dojazd tramwajem „UL“) odbędzie się w sobotę dnia 11 czerwca na dochód Samopomocy Z. A. M. Z. Początek o godz. 4-tej popoł.

SKŁADKI

złożone w Administr. Wieku Nowego:

N. N. dla wdowy po lekarzu zł. 6. — Maurycy Obellender aptekarz Lwów zł. 10.

TOREBKI DAMSKIE i BIŻUTERJĘ FRANCUSKĄ
sprzeda o taniej niż wszędzie Dom Towarowy „BERGERA“ obecnie 5. ALBRECHT, 9 PL. TRYBUNALSKI L. 1
1734

Kurs kierowców automobilowych.
Izba handlowa i przemysłowa rozpoczyna kurs kierowców automobilowych dnia 15, b. m. — Informacji udziela i wpisy do 14-go przyjmuje Biuro Oddziału techniczno-przemysłowego Izby, ul. Bourlarda 5, II. p., godz. 9—2. 2458

Pierścionki zaręczynowe
H. GUTTMANN — Sykstuska 14 2445?

Z Teatru Małego.

„Znajomek z Fiesole“, komedja w 3 aktach Brunona Winawera.

W mieszkaniu młodych małżonków Polichnowskich, którzy dopiero co wrócili z podróży poślubnej do Włoch, zjawia się Gabrjel Tender, aby im zwrócić kilkanaście lirów, które od nich otrzymał. Nie wiedzą, co to ma znaczyć. On im więc przytacza epizod, o którym już zapomnieli. Było to we Fiesole. Gabrjel Tender drzemał w bramie kościoła, oni sądzili, że to żebrak i litościwa pani Rara Polichnowska wrzuciła mu do czapki jałmużnę. Teraz przypominają sobie. Witają gorąco tego szczególnego znajomego, przypuszczając, że to bogaty dziwak. Ofiarują mu nawet gościnnie pokój w swoim domu, A ponieważ wybierają się na wieczór do bogatych krewnych, znajomek z Fiesole będzie im towarzyszył. Sprawi to właściwie panna Ellen de Verny, kuzynka pani Rary. Zaintrygował tę ekscentryczną, bogatą pannę znajomek z Fiesole; narzuca go więc swoim krewnym. A on idzie za nią, jak za swojem przeznaczeniem. Po drodze znajomek z Fiesole spotyka dawnego kolegę ze szkolnej ławy, jakiegoś obdartusa Syfona. Zabiera go z sobą do mieszkania pani Niny Frydlądowej i darowuje mu paczkę banknotów. Syfon wzdraga się przyjąć pieniądze. Dopiero gdy tamten powiada, że dolary są fałszywe i jak kolega kolegę prosi, aby je puścił w obieg, godzi się na spółkę i odchodzi, zabrawszy z przedpokoju drogie futro Mieczysława Derki, jednego z gości pani Frydlądowej.

Kiedy następnie kradzież się wykryła Amilkar Frydląd posądza Gabrjela Tendera, że jest wspólnikiem międzynarodowej szajki złodziei. Uwierzyli w to wszyscy, prócz panny Ellen de Verny. Wpada ona nazajutrz do Polichnowskich, aby się dowiedzieć, czy Tender wrócił do mieszkania. Przybiega także Mieczysław Derka i pokazuje czek na 500 dolarów z podpisem firmy największego trustu handlowego w Nowym Jorku. Czek ten przysłał mu Gabrjel Tender. Niemniej, jest zapewne przedstawicielem tej firmy. Chapeau bas przed znajomkiem z Fiesole! Bo cóż za ogromne korzyści wyniknąć mogą z tej znajomości. Będzie można nawiązać stosunki handlowe, założyć spółkę akcyjną, zakupić Kamerun, ba! całą Afrykę. Wtem przychodzi Syfon. Oddaje futro. Przekonał się, że dolary, ofiarowane mu przez Gabrjela Tendra, były prawdziwe, więc obdarowany tak hojnie, rezygnuje „z dodatkowej korzyści“, odniesionej na wizycie w domu pani Niny.

Wszyscy czekają teraz przed drzwiami, aż wyjdzie ze swego pokoju Gabrjel Tender. Nagle rozbrzmiewa stamtąd śpiew. Kobiecy to głos? Jakto? Przyprowadził z sobą na noc dziewkę?

Za chwilę sytuacja się wyjaśnia. Przychodzi Gabrjel Tender. Wraca prosto z hotelu, gdzie przenocował.

Któż więc jest ta osoba, która tam śpiewa w jego pokoju?

Ach, tak!... Już zapomniał o tem. Otóż, gdy wracał od państwa Frydlądów, usłyszał tak w szynku

jakimś ktoś rozpaczliwie wzywał pomocy. Jakiś olbrzym znęcał się nad swą kochanką, bijąc ją i grożąc zabiciem. Wyrwał ją z rąk brutala i walcząc z nim otrzymał klutą ranę.

Otwiera teraz drzwi do zamkniętego pokoju. Wychodzi stamtąd cyrkówka Tola.

Mieczysław Derka zbliża się w ukłonach do Gabrjela Tendera. Zaczyna mówić o interesach.

Tender odmawia. Nie jest wcale tym, za którego chcą go mieć koniecznie.

Kimże więc jest znajomek z Fiesole? — pytają. A on odpowiada: Handluję dobrocią. Lokuję na procent dobroć. Przebiegam chorą po wojnie Europę i, jak inni, tylko, że inaczej zupełnie, próbuję wykorzystać sytuacje, jakie się nadarzają.

Wrócił, by oddać dług, a poznał kobietę, która rozbudziła w nim miłość. Wybawił z opresji bogatego Amerykanina, przedstawiciela największego trustu handlowego w Nowym Jorku, i oto tenże Amerykanin mianuje go swoim sekretarzem. Za paczkę dolarów zyskuje nazawsze oddanego sobie człowieka. Wybawiwszy cyrkówkę z rąk brutala, znajduje w niej sojuszniczkę, która sprawiła, że Ellen de Verny wyznała mu swoją miłość. Tak to procentuje się dobroć. Czynić dobrze, — ironizuje dalej Tender, — znaczy wywołać w kręgu otaczającego nas życia rezonans dobra, przewyższającego o wiele energję wydatkową.

Ironja jest tu na miejscu. Bez niej duch Urjelowy, zaklęty w znajomku z Fiesole nie byłby tym w oczy bijącym kontrastem owej grupki ludzi, uganiających się za użyciem, za majątkiem, wpływami i znaczeniem, nie umiejących ani na moment ofiarować cośkolwiek ze swoich przyzwyczajeń i egoizmu klasowego.

Autor nazwał ten swój utwór gawędą wieczorną i taki podtytuł otrzymał „Znajomek z Fiesole" w wydaniu książkowem. Jest tam również prolog i epilog na modłę Bernarda Shaw'a.

Afisz teatralny mówi, że to komedja. Załatwiono też rzecz kompromisowo, grając utwór tak, jakby to była komedja satyryczna.

A więc na pierwszy plan wysunęła się grupa osób, traktowanych przez autora istotnie komedjowo. Okornicki dał doskonale podpatrzony typ nowobogackiego aferzysty. Michnowska, która okazuje duży talent do ról charakterystycznych, nie zawiodła także i tym razem. Bardzo dobrze grali Dębowicz, Peliński i Zakrzyńska. Helski-Kowalski i Janina Niemirycz dali doskonałe i ciekawe epizody. Łozińska w roli Ellen de Verny, grała z właściwym sobie tupetem. Posiadłowski w roli lokaja był bez zarzutu.

Orzechowski grał Gabrjela Tendera. Postawił on znajomka z Fiesole na linji równej z całą grupą owych ludzi, z którymi się zetknął. Zatraciła się przez to perspektywa, z jakiej oglądać należy tę postać, tak pięknie przez autora pomyślana.

Prolog wygłosił inteligentnie Żymirski.

Publiczność przyjęła sztukę Winawera bardzo życzliwie.

A. Kallas.

Kronika sportowa.

PIŁKA NOŻNA.

KALENDARZYK SPORTOWY.

Sobota godz. 5.30.

Boisko I. L. K. S. Czarni:

M. T. K. — HASMONEA.

Niedziela godz. 11 rano:

Boisko 19 p. p. Cytadela

KOLEGJUM SĘDZIÓW — PRASA SPORTOWA

godz. 5.30 popołudniu

boisko I. L. K. S. Czarni

M. T. K. — CZARNI.

Spotkania te budzą olbrzymie zainteresowanie — ze względu na to, iż M. T. K. gromadzi w swych szeregach najlepsze gwiazdy footballu węgierskiego. Trener August Hayon zapowiedział, iż w obydwa dni weźmie najprawdopodobniej czynny udział w zawodach z Hasmoneą i Czarnymi.

Kierownik M. T. K. znany Dr. Fodor skarży się, że w Warszawie sędziowie nie odpowiedzieli swemu zadaniu, zniewoleni groźną postawą widzów, sędziwać na korzyść miejscowych. O ile nas słuchy dochodzą drużyna Hasmonei postawiła sobie za punkt honoru nie ulec M. T. K., lecz walczyć do ostatniej suchej nitki swaeteru. Czarni wystąpią w pełnym składzie, najlepszy ich bowiem grącz, lewy obrońca Kmiciński przyjeżdża z Karlsbadu w niedzielę rano.

REPREZENTACYJNA DRUŻYNA AUSTRJI

po zawodach Szwecja — Austrja rozegrała zawody z najsilniejszą szwedzką drużyną w Gefle z wynikiem 7:3 dla siebie.

POGOŃ GRA JUTRO Z WISŁĄ W KRAKOWIE.

Rozstrzygające to spotkanie odbędzie się na boisku Wisły, które przed kilku dniami było zupełnie zalane wylewem śmiennicki Wisły.

Wątpimy też czy zawody te odbędą się w normalnych warunkach, boisko bowiem Wisły musiało doznać wielkich uszkodzeń. Murawa została napewno pokryta mułem — tak że boisko będzie miękkie. Mimo ewentualnych trudności tenowych żywimy nadzieję, iż Pogoń wróci z wa zwycięstwa do Lwowa.

WIRIATH POSTAWIŁ nowy rekord francuski w biegu na 1500 m. osięgając doskonały czas :59.6.

TENNISOWE MISTRZOSTWA POLSKI

rozegrane zostaną w końcu sierpnia na kortach Warszawskiego Lawn - tennis klubu.

W zawodach wezmę udział najlepsi tennisiści polscy a to: Stolarow i Steinert (Łódź), Ferster Poznań), Kuchar, Stahl (Lwów), Zachar, Schwele, Potuczek (Kraków), Kruszewski, Bergoen, Marszewski, Drewnowski (Warszawa).

ZAWODY VIENNA (WIEDEŃ) — POGOŃ

nie dojdą najprawdopodobniej do skutku, albowiem Pogoń oddać musi ośmiu graczy przeciw Węgrom, którzy rozegrają reprezentacyjne zawody z Polską w dniu 19 lipca w Krakowie na boisku Cracovii — które od pewnego czasu jest przez P. Z. P. N. uważane za polskie stadjon, służący wyłącznie do spotkań międzynarodowych.

Ośmiu graczy reprezentacyjnych musi jechać do Lwowa do Krakowa i grać na obcem boisku, jak jak gdyby boiska lwowskie nie nadawały się do tego rodzaju imprez.

WALKI O PUHAR L. Z. O. P. N. ZACZYNAJĄ SIĘ DEFINITYWNIE w dniu 9 sierpnia.

W niedzielę dnia 12 lipca na boisku 40 p. p. o godz. 11.20 odbędą się zawody przyjacielskie między drużynami:

LECHIA IV. — GRAŻYNA II.

W niedzielę dnia 12 lipca na boisku „Pogonii" odbędą się zawody przyjacielskie między drużynami:

POGOŃ IV. — LAUDA II.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA I. L. K. S. CZARNI urządza w niedzielę dnia 19 lipca zawody w pięcioboju lekkoatletycznym z programem olimpijskim (biegi na 200 i 1500 m, rzuty dyskiem i oszczepem, skok w dal). Zawody otwarte dla wszystkich klubów okręgu lwowskiego, zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Klubu, Lwów, Rutowskiego 8 I. p. do dnia 16 lipca br. godz. 20-ta.

Kinematogramy.

PIERWSZY DZIEŃ W BRZUCHOWICACH.

Przedwczoraj zdecydowała się moja żona znowu opuścić Lwów i zmienić go na pobyt w Brzuchowicach.

Sto razy namawiałem ją, by wyjechała nieco dalej — w okolicy Skolego Jaremcza, Tartarowa lub Zelemnianki. Bez skutku. Tylko Brzuchowice! — brzmi stała odpowiedź.

W Brzuchowicach mieszka się poza Lwowem a właściwie jest się we Lwowie. W każdej chwili ma się sposobność skontrolowania każdego kroku i sposobu prowadzenia się mężulka. Łączy je przecie aż 11 par pociągów dziennie ze Lwowem. Taka zaś nagła niespodziewana kontrola słomianego wdowca jest — zdaniem mej żony — nader wskazana.

Oprócz tego znajdują się w pobliskim Lwowie: król fryzjerów pan Maksio, modniarka, krawczyni, kawiarnia Roma, teatry i tyle innych nieodzownych instytucji i sklepów, do których się musi kilka razy w tygodniu przyjeżdżać.

Uległem znowu.

Rozpoczęło się pakowanie. Gdy przyszedłem w południe do domu, oświadczyła mi żona, że nie zgotowała obiadu z tej prostej przyczyny, iż szklanki, widelce, talerze i naczynie były już w skrzyniach.

Fury zamówione z Brzuchowic nie przyjechały. Mimo, że każdy z furmanów dostał zadatek. A może właśnie dlatego.

Czekaliśmy cierpliwe do wieczora. Wieczorem skończył się dzień — nasza cierpliwość również. Chcąc niechcąc, odłożyliśmy przeprowadzkę na dzień następny.

Ze względu na to, że łóżeczka dziecinne, pościel i materace — były nietylko zapakowane i powiązane sznurami, ale nadto jeszcze poszyte w worki — wybraliśmy się na nocleg do pobliskiego hotelu. Nie próbowałem zresztą nalegać na rozpakowanie, bo po pierwsze, musiałbym znowu rano wszystko pakować, wiązać i drutować, ale nadto wiedziałem z góry, że moja żona w żaden sposób nie pozwoli na rozpakowanie tego, co pakowała przez 24 godzin.

Dzieci posłaliśmy na nocleg do babci. Do hotelu nie chciała ich żona zabrać, bo — jak słusznie zauważyła — dzieją się tam niemoralności i dzieci usłyszeć mogłyby jakiś urywek z rozmowy małżeńskiej, toczącej się w sąsiednim pokoju między parką, która nietylko nie jest mężem i żoną, ale wogóle nie jest zaręczoną. Jak zwykle przyznałem mej żonie słuszność i dzieci wraz ze służącą wyekspedjowałem do teściowej.

Cieszyłem się już z góry, jak to moje bachory zirytują teściową. Strasznie nie lubi ona, gdy się dzieci wspinają po szafach, firankach i drzwiach i szperają w kredensie między konfiturami, rozkręcała kurek wodociągowy i strzelają do celu pestkami czereśni. Żonie tego nie mówiłem, bo jako przyszła teściowa stale trzyma z teściową.

Na drugi dzień przyjechały fury.

Kropiło wprawdzie od rana, ale mimo to zadecydowali właściciele fur, że deszczu nie będzie.

Nie pomogły moje protesty, że rzeczy przemokną. Moja żoneczka wzięła mnie na bok i oświadczyła stanowczo, że rzeczy pojadą. Na pogodzie rozumieją się chyba lepiej kuliotkowie, aniżeli ja i radzi, żebym się nie odzywał w tej sprawie więcej ani słówkiem, bo się chłopi gotowi obrazić i odjadą bez rzeczy. Uległem znowu.

Wieczorem przyjechałem do Brzuchowic.

Musiałem w całej pełni podziwiać instynkt furmanów. Przeczuli słusznie zmianę pogody. Deszcz który od rana nieśmiało kropił, przemienił się, gdy tylko wyjechali za rogatkę, w ulewny.

Poduszki, kołdry, materace i ubrania przeniosły kompletnie i suszyły się teraz na krzesłach, stole i podłodze.

Na szczęście nieliśmy dwa leżaki. Na leżaku wsadowiłem się do snu ze starszym synkiem, na drugim leżaku przesiedziała noc moja lepsza połowa z młodszym.

Przed spaniem musiałem wysłuchać kazania. Wszystkiemu byłem tylko ja winien.

Dlaczego pozwoliłem furom wyjechać w taką ulewę z gratami do Brzuchowic! Chyba jako od człowieka z doktoratem można wymagać, by był mądrzejszy od zwykłych furmanów i nie dał się przez nich wziąć na kawał.

Udawałem, że chrapię.

Roll.

Z dziedziny mody.

1. Idealne okrycie na dżdżyste i pochmurne dni, angielski płaszczyk z nieprzemakalnego szarego crepe de chine.
2. Wdzięczny płaszcz z czarnego crepe romain, kołnierz z szarego lisa.
3. Wspaniały płaszcz wieczorowy z czarnej koronki oblamowany u dołu i na rękawach ryszą z drobniutkich falbanek taftowych.

Kącik kobiecy.

RADY PRAKTYCZNE.

PRANIE SUKIEN LEKKICH

wymaga starania i umiejętności. Krepony i markizety bawełniane, kolorowe piorą się bez wody w rozgotowanym mydle; o ile zachodzi obawa — żeby kolor nie puścił, dodaje się do wody octu lub soli. Delikatnego materjału nie wykręca się, lecz wyduszа w ręku i roztrzepuje, a nie kładzie nigdy jednego na drugim, bo może pozaciekać i popuszczać. Grubsze materjały, jasne krochmali się lekko w krochmalu z mąki kartoflanej, — ciemne w karuku a delikatne markizety w żelatynie, biorąc 4 listki na gładką koszulkową sukienkę. Żelatyna nadaje markizecie delikatny połysk i sprężystość — jeżeli się tak prana sukienka zemnie, wystarczy powiesić ją na noc na balkonie lub wogóle na powietrzu, a sama odejdzie. — Płótna angielskie i imitacje surowych jedwabji wyglądają po praniu tylko wtedy dobrze, jeżeli mokrą sukienkę przemagluje się kilka razy w suchem płótnie (maglowniku) i zaraz wilgotną prasuje. Surowy jedwab pierze się w kwiatu lub rozgotowanym mydle weneckiem, dla sztywności dodaje się po wypłukaniu żelatyny, jak poprzednio. Bardzo delikatne kolory pastelowe pierze się w wodzie kartoflanej: Surowe obrane i utarte na tarku kartofle wydusza się. Sok mięsza się z letnią deszczówką tak, aby była nim przepojona. Pranie jasnych jedwabnych podszewek u żakietów i płaszczy. Jasna przybrudzona podszewka psuje całą elegancję toalety, wyprać i wyprać ją jest trudno, bo traci krój lub zbiegnie się — kto chce połączyć praktyczność z elegancją — niech weźmie spirytusu (może być nieczyszczony, gorzelniany, ale nie denaturowany) zagrzeje go mocno, wstawiwszy w naczynie z kipiącą wodą (nie na ogniu) w tym gorącym spirytusie zanurzy watę i owinie ją w białą czystą szmatkę, którą następnie pociera się brudne miejsca. Gdy się wierzchnia szmatka zbrucze, odrzuca się ją i zastępuje nową. Trzeba uważać, aby nie była za mokra, gdyż pozostałą smugi, wystarczy, gdy jest tylko wilgotną. Miejsca brudniejsze po oczyszczeniu całości, naciera się drugi raz. Gorący spirytus czyści bardzo łatwo i lekko przesuszając wywraca się żaklet na lewą stronę, aby wywietrzał.

GOTOWANIE BEZ OGNIA. CZARODZIEJSKA SKRZYNKA.

Dla gospodyni niema nic przykrzejszego, jak pieczenie się latem przy gotowaniu w kuchni, a cięższym się to jeszcze staje, gdy, wyjeżdżając na wieś dla wytchnienia, musimy nieraz w ciasnocie, wspólnej kuchni, przyrządzać śniadania, obiady i wieczerzę dla swej licznej, przy dobrym apetycie rodziny, której ani w pensjonacie, ani w restauracji wyżywić nie bylibyśmy w stanie. Mąż i dzieci mają wtedy wakacje, lecz pani domu i służące pożal się Boże — bardziej są umęczone, aniżeli w mieście. Podczas wojny, gdy o opał było tak trudno, przywoziły z sobą panie z Wiednia tak zwane „Kochküste“ tj. skrzynki odpowiednio urządzone w które wstawiało się potra-

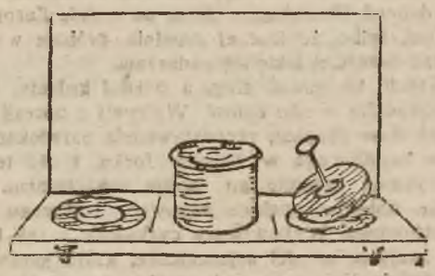

we raz zagotowaną w garnku szczelnie przykrytym, zamykało tak, aby powietrze nie miało przystępu i po dwóch do trzech godzinach odpowiednio do jakości potrawy, bez pilnowania było jedzenie gotowe.

Skrzynkę taką z niewielkim trudem i bez kosztu prawie może sobie każdy zrobić a wygodę, jaką z niej mieć będzie opłaci stokrotnie trud.

Wziąć drewnianą skrzynkę odpowiednio do ilości osób w domu, większą lub mniejszą i zaopatrzyć ją w hermetyczne zamknięcie (bardzo ważne) jak przy flaszkach, słoikach. Kupuje się w każdym lepszym handlu żelazem. Dno skrzynki wyściela się sianem lub bawełną drzewną, ubijając bardzo mocno a potem wstawić w nią garnki, w których potrawy chcemy gotować i obtykać je tak mocno sianem lub wełną drzewną, aby po ich wyjęciu, zostały stałe otwory, wielkości garnka. Garnków do tego używa się z uszkami u góry, do

których przymocować trzeba ruchome rączki, aby je można było z otworu wyjmować. Gdy cała skrzynka z otworami (garnek ma lekko wchodzić) jest już gotowa, obija się wierzch wyszpanowanem suknem, równo, ładnymi gwoździkami zewnątrz skrzynki, gdzie otwory, nacina i wsuwa w środek na otwory odpowiednio do wielkości garnków szyją się worki z okrągłem dnem i wyściela nim otwór i łączy zgrabnym szwem z obiciem powierzchni. Aby powietrze do wnętrza nie dochodziło, robi się też materacyk na wierzch skrzynki z siana i sukna lub jakiegokolwiek czystego materjału, tak jednak, aby skrzynkę dobrze było zamknąć. Mając już skrzynkę gotową, trzeba wiedzieć, jak z niej korzystać. Wszystkie po-

Od soboty 11. b. m. po raz pierwszy — 2 serje razem w nowej edycji — 12 aktów.

HRABINA PARYŻA 1975 Mia May, W. Gajdarow, Emil Jannings, Eryka Glessner kreują główne role.

„FATAMORGANA“. Genjalna realizacja króla reżyserów JOE MAYA.

trawy gotują się w skrzynce dwa razy tak długo, jak na ogniu, np. jeśli chcemy ugotować rosół, to mięso posolone i nalane wodą gotuje się 20 minut do kipiącego, przed zdjęciem z ognia wrzuca się związane w pęczek zielone i wstawia w skrzynkę na 2—3 godziny, nie zaglądając. Wszelkie jarzyny gotuje się 10—15 minut i dodawszy masło i wszel-

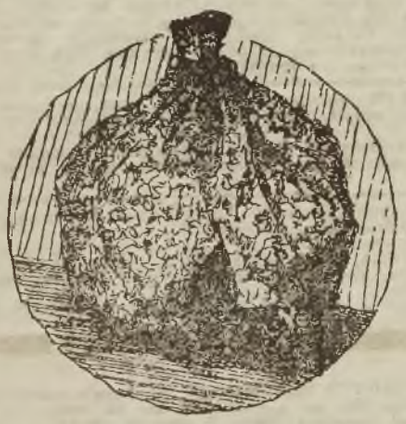

ka przyprawę wstawia się w skrzynkę najwyżej na godzinę. Wody do wszystkiego daje się tylko tyle, ile chcemy mieć sosu, bo w gotowaniu w skrzynce nic ubędzie jej przez wyparowanie. Jeżeli chcemy mieć denstowane mięso, to trzeba je na ogniu z wszystkimi dodatkami, jak korzenie, cebula, masło, osypane mąką, zrumienić, następnie podlać tyle wody, ile chcemy mieć sosu, zagotować i wstawić do skrzynki na 3 godziny; jeżeli stoi dłużej, nie szkodzi. Kto sobie taką skrzynkę urządzi, może o 8-mej rano obiad w skrzynce nastawić, pójść na 3—4 godziny na przechadzkę, do lasu i przyjść na gotowy gorący obiad lub wieczerzę. Marynia i Kasia chętniej też pójdą na maliny lub grzyby, zamiast w domu gotować. Z wyjątkiem pieczonych i smażonych potraw udaje się w skrzynce wszystko wybornie. W mieście skrzynka i gazowa kuchenka uzupełniają się wzajemnie.

(Ciąg dalszy w następnym tygodniu).

MALINY.

Z malin smażyny konfiturę, sok, galaretę, powidełka. Konfiturę z malin robią:

1) Wybrane ogrodowe maliny zważyć, na funt malin brać 2 funty cukru i sparzywszy je na sicie kipiącym octem osuszone rzucić na gęsty syrup. Zagotować, odstawić, wyszumować i na drugi dzień dosmażyć z 10 min. na lekkim ogniu. Wyłać na półmisek, wymieszać lekko, wybrać pestki i zimne składać do małych słoików.

2) Po kijowsku smarzy się: przesypując warstwę malin, skrapia arakiem i cukru, na noc wynieść do piwnicy, na drugi dzień zagotować, wyszumować, po przestygnięciu zagotować po raz drugi na wolnym ogniu. Na funt malin bierze się 1 i pół f. cukru. Szumuje się bardzo dokładnie, jeżeli rądel przykryje się białą bibułą — wszelka piana zostanie na bibule.

SOK MALINOWY.

Oszczędny: Na funt malin funt cukru i pół szklanki wody. Z cukru i wody zrobić gęsty syrop, wrzucić w niego maliny, zagotować parę razy, dopóki syrop nie dojdzie do potrzebnej gęstości, przelać przez płócienny worek do wazy a na drugi dzień zlać do suchych butelek. Maliny z dodaniem cukru dosmażyć i używa zamiast marmolady.

Kronika przemyska.

Konferencja w sprawie przebudowy elektrowni miejskiej.

Onegdaj odbyła się pod przewodnictwem burmistrza pana Kostrzewskiego, konferencja w sprawie przebudowy elektrowni miejskiej. W konferencji uczestniczyli członkowie Magistratu oraz p. prof. Sokolnicki ze Lwowa.

Kronika wołyńska.

Ujęcie bandyty.

(pia) Przez policję ujęty został 6. lipca bandyta Jan Głuszczak, zbiegły w swoim czasie ze szpitala. Ujęto go na terenie gminy Białozórka, pow. krzemienieckiego.

Ujęcie koniokradów.

Dnia 28. czerwca w Dubnem został ujęty znany koniokrad Nikodem Mikołajczuk wraz ze skradzionymi końmi i wozem. Konie zwrócono właścicielowi. Sprawca kradzieży koni u Adolfa Tona, mieszkańca wsi Woroneczyn, pow. horochowskiego, Moszko Melamed, handlarz końmi z miasteczka Torczyna, został w dniu 3 lipca ujęty i przekazany do dyspozycji władz sądowych.

Dzieciobójstwo.

Dnia 5. lipca we wsi Storożew, powiatu równieńskiego w stodole Stefana Hordiejczuka znaleziono zakopanego trupa noworodka płci męskiej z oznakami zaduszenia. Sprawcy tego czynu w osobie Katarzyny Hordiejczuk i jej kochanka, Teodora Coję aresztowano.

Pożar.

Dnia 29 czerwca we wsi Brodowie, powiatu zdołbunowskiego, wybuchł z nieustalonej przyczyny pożar, który zniszczył dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem martwym na szkodę Fomy Chomieńczuka.

Dnia 30 czerwca z niewiadomej przyczyny spaliły się 2 stodoły na szkodę Natalji Wawryniuk we wsi Porwańcze, powiatu horochowskiego.

Postrzelenie.

W nocy z 1 na 2 lipca mieszkaniec kolonji Dłużki, powiatu Dubieńskiego, przechodząc przez sąsiednią wieś Pogorzelce, został postrzelony śrutem lekko w twarz i rękę. — Strzał był dany ze strzelby myśliwskiej przez nieznanego sprawcę, przypuszczalnie przez ukrywającego się oddawna bandytę Petrenkę, koło domu którego akurat przechodził Gustawski.

Koniokradztwo.

W nocy z 24 na 25 czerwca skradziono u mieszkańca wsi Smoligów, powiatu horochowskiego, Aleksandra Tyndiuka, parę koni, wartości 400 zł. Tejże nocy skradziono na szkodę mieszkańca wsi Straklów, pow. dubieńskiego, Grzegorza Kłyniuka, parę koni, wartości 450 zł.

ZAPISKI.

„KRESY ILUSTROWANE“ dwutygodnik poświęcony krajoznawstwu, historji i życiu kulturalnemu na terenie Polesia wychodzą już drugi rok w Brześciu n. B. Ostatni (siódmy) zeszyt przynosi między innymi artykułami: „Krótki rys historji Polesia“, „Dzisiejszy Brześć Nadbużański“; „Budowa domów urzędniczych w województwach wschodnich“; „Kółka rolnicze na Polesiu“; „Bunt mieszczan pińskich w 1648 r.“ itd. Całość ozdobiona 30 ilustracjami.

Szał zagadek krzyżowych.

— Czy przestanie pan lornetować mnie w bezczelny sposób!

— Przepraszam!... Myślałem, że pan przedstawia zagadkę krzyżową!

(„Lustige Blätter“, Berlin),

Naczelny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI.

Odpowiedzialny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

OGŁOSZENIA

NAJWIĘKSZE W KRAJU

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-DRUKARSKIE „PRASA"

WE LWOWIE, ULICA SOKOŁA LICZBA 4.

zaopatrzone w maszyny podwójne rotacyjne, w maszyny płaskie do druków illustracyjnych i kolorowych, w maszyny amerykańskie do składania i odlewania czcionek, w stereotypią płaską i okrągłą, w maszyny do cięcia papieru oraz w amerykanki, do wykonywania drobnych druków kupieckich i kancelaryjnych — i posiadające własny

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wykonują wszelkie druki, począwszy od dzienników, dzieł, wielkich nakładów dla władz politycznych i wojskowych — a skończywszy na najdrobniejszych robotach drukarskich — wszystko

szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Specjalista chorób skórno-wenerycznych
Dr. Löwenheck ul. Trybunalska 4 od 8—9 i od 12—5. (obok Rynku). 1927

Dr. M. MONDSCHEIN
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki lekarskiej 1677
Stanisławów, ul. Gołuchowskiego 30.
Leczenie plam, brodawek, włosów itd., elektrolizą, lampą kwarcową i łukową Endoskopia.

Położna Pielęgniarska przyjmuje: Panie na czas słabości, zamówienia i udziela porad. Stanisławów, Sobieskiego Nr. 60. 1314

W chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet
Dr. REGINA REICHENSTEIN-NADLOWA
ordynuje pl. Halicki 7 (nad Kaw. Centr.). Tel. 31-30 23885

Dr. ZYGMUNT SELZER
do chorób nosa, uszu, gardła i krtani
przeniósł ordynację na
ul. Jagiellońską l. 7. I. p.
Telefon Nr. 27-99. 23908

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. I. MUND b. sekund. szpitala wied. i lwow., ord. 8-10, 12-1, 3-5, w niedzielę 9-1. **Lwów, Asnyka 1** (róg Pańskiej). 24691

Dr. RENNERA
Ambulatorjum dentystyczne
plac Unji Brzeskiej 1. Zęby sztuczne za legitymacją po cenach zniżonych. 24697

Dr. FRYDERYK DURST
powrócił i ord. od 3—5 w chorobach KOBIECYCH i WEWNĘTRZNYCH
JANOWSKA 90. 23977

Dla wyjeżdżających!
THERMOSOWE FLASZKI
i rezerwowe wkładki
poleca najtaniej
„LUMEN"
Lwów, pl. Marjacki 4. 24351

DO 24 GODZ.
czyści i farbuje chemicznie ubiory męskie i damskie
„Oszczędność"
Akademicka 26. 24473

CZYTAJCIE „WIEK NOWY".

ROZMAITE

PANI z towarzystwa przystąpi do spółki krawieckiej — ma mieszkanie. Zgłoszenia pod DOBRA SIŁA do Wieku. 24463

SZWALNIA Teatyńska 1A szyje bieliznę męską i mundury skautowe tanio i szybko a wykonanie pierwszorzędne. 24486

NA NAJTKLIWSZE nogi obuwie wykonuje bardzo ładnie po cenach niskich Juljan Janczyszyn, Lwów, Wałowa 7. 24050

TOREBKI damskie skórzane i jedwabne, portfele, teczki na akta wyrabia i naprawia specjalista Barasch, — plac Bernardyński 2. 24469

1 ZŁ. KOSZTUJE każda reperacja złotnicza wykonana starannie tylko u Mandla, Kopernika 14. 24468

AKUSZERKA Sekuła przyjmuje panie. Gródecka 49, I p. — 24248

AKUSZERKA WAGNEROWA przyjmuje panie. — Ulica SOBIESKIEGO 30, parter. 23872

AKUSZERKA LUTKOWSKA z Warszawy przyjmuje panie; Asnyka 9, drzwi 2 22616

MORELE! Zawiadamiam moich odbiorców, że 10. b. m. — wysyłam morele w paczkach 10 kilowych. Pierwsza sorta (wybierane) po 5 zł. za kilo. Druga sorta po 4 zł: za kilo, należytość połowa z góry reszta za zaliczka — dla grosistów znaczny rabat. Ogród Sienkiewicza. Zaleszczyki. 24410

BUFET, restauracja, hotel z wyszynkiem i urządzeniem zaraz do oddania w Radziechowie, mieście powiatowem, siedzibie starostwa, sądu, gimnazjum i innych władz; kolej w miejscu, blisko Lwowa, połączenie kolejowe dogodne; Gotówka potrzebna około 7000 zł. Zgłoszenia osobiste do adwokata Dra Stanisława Ciska w Radziechowie. 1945

AKUSZERKA samotna przyjmie panie. Ulica Józefata 3 — parter, Deutschman. 23658

AKUSZERKA przyjmuje panie, niezamożnym ustępstwa. — Orzechowska, Sadownicka 27. 24536

MASAŻE WSZELKIEGO RODZAJU LECZNICZE I KOSMETYCZNE WYKONUJE RUTYNOWANY INTELIGENTNY MASAŻYSTA, DŁUGOLETNI PRACOWNIK PIERWSZORZĘDNEJ LECZNICY ORTOPEDYCZNEJ. ZGŁOSZENIA: ULICA ŁYCZAKOWSKA 36, DRZWI 12. 24511

AKUSZERKA przyjmuje panie oraz zamówienia. WAŁOWA Nr: 27, parter. 23873

FIAT na dalsze jazdy km. 50 gr: Zgłoszenia: Zimorowicza 10, I: p: drzwi Nr: 6. 24660

NA WAKACJE! WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK „VITA" — LWÓW, PASAŻ HAUSMANA 8 I. P. NAJWIĘKSZY WYBÓR KSIĄŻEK, OSTATNIE NOWOŚCI, ABONAMENTA ZBIOROWE ZA ZNIŻONĄ OPŁATĄ. NA PROWINCJĘ EKSPEDYCJA POCZTĄ. 24698.

SZUKAM spólnika lub spólniczki, sklep papierowy, kapitał 2500 złotych. Zgłoszenia Adm. pod UCZCIWY. 24677.

RUTYNOWANA praczka i prasowaczka przyjmie wszelką bieliznę. Łaskawe zgłoszenia Sporarska ul. św Marcina 14 24652

AKUSZERKA przyjmuje Panie, biednym ustępstwo; Tkacz — Bartosza Głowackiego 11A. 24650

POŁOŻNA Wołoreckа z Szpitala wojk. nr. VI. przyjmuje panie, niezamożnym ustępstwo; — ulica Kasztelańska 10 parter, 24641

WOLNE POSADY

KONCYPIENT RUTYNOWANY na dwumiesięczne zastępstwo ewentualnie na stałe poszukiwany natychmiast dla lwowskiej kancelarji. Oferty z podaniem kwalifikacji i warunków pod „Koncypient rutynowany" do Biura dzienników Scherera Pasaż Hausmana. 24542

POSZUKIWANA zaraz gospodyni umiejąca gotować na powiat. Zgłoszenia: Steinbergerowa Jagiellońska 8 od 12—1: 24349

PANIENKI przyjmuje zakład dla niemowląt im. „Dzieciątka Jezus" na roczny kurs pielęgniarstwa dziecęcego, bezpłatnie wraz z utrzymaniem. Wymagane: wiek 20—30 lat, świadectwo ukończonej 7 klasy, narodowość polska, rel. rz. kat. Zgłoszenia w kancelarji kliniki dziecięcej ulica Głowińskiego 5, codziennie od godz. 11—12. Po ukończeniu kursu posady w prywatnych domach zapewnione. 21916

POSZUKIWANY ogrodnik dla ogrodu warzywnego i owocowego. Zgłoszenia: Rządowski, Konopnica, Zimna Woda: 24566

RESTAURACYJNA kucharka zaraz potrzebna. — Ulica Czarnecki[illegible]0. — 24599

POSZUKUJE NAUCZYCIELKI DO 11-LETNIEJ PANIENKI! Pod skromnymi warunkami: Zarząd dóbr BISKOWICE — p. SAMBOR. 1929

SŁUŻĄCE do wszystkiego umiejąca dobrze gotować tylko z dobremi świadectwami przyjmę. Piekarska 8 I. piętro. 24701.

MASZYNISTKI i stenografki poszukuje zaraz firma Lambert i Krzysiak, Lwów, Podleskiego 7. Zgłoszenia od 1—2 Reflektuje się tylko na siłę bardzo rutynowaną. 24690.

SŁUŻĄCA starsza umiejąca dobrze gotować do wszystkiego potrzebna z dobremi świadectwami. Zgłoszenia ul. 3 Maja 17 I. p. do właścicielki realności. 24692.

UKWALIFIKOWANI odsprzedawcy za kaucją poszukiwani. — Zgłoszenia: Księgarnie Pocztowe, Lwów, Mikołaja 23. 24685.

SAMODZIELNE uzdolnione modniarki zostaną natychmiast przyjęte. Zgłoszenia: Fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta Lwów, Batonowa 3. 24674

POSZUKUJE się fachowca z branży technicznej do podróży. Zgłoszenia do Administracji pod FACHOWIEC. 24689.

POSZUKUJE dziewczynę lepszą do dziecka półtorarocznego sumiennq, uczciwą, cierpliwą i umiejącą gotować. Hotel Imperial. 24669.

DZIEWCZĘTA obznajomione z klejeniem znajdą zatrudnienie; Zgłoszenia do Adm. Wieku po APRETURA. 24664.

STARSZA służąca potrzebna, Jakóbiak Zimorowicza 3, 24656

DZIEWCZYNKA do nauki krawieczyzny potrzebna zaraz — ul. Lindego l. 2 III. piętro drzwi 12. 24654.

GARNCARNIA w Hermanowicach ad Przemyśl poszukuje zdolnego tokarza. Zgłoszenia z podaniem warunków kierować pod powyższy adres. 24648

DO tartaku obok Lwowa poszukujemy maszyniste. Zgłoszenia Landau Lwów, Predry 4. 24640.

POTRZEBNA pokojowa młoda zwinna. Zgłaszać się rano: Romanowicza 11, drzwi 10. 24396

POSAD POSZUKUJĄ

POMOCNIK handlowy z kaucją 600 zł. poszukuje posady od 1 sierpnia. Zgłoszenia do Wieku pod SIERPIEŃ 600 ZŁP. 24487

POSZUKUJE stanowiska dyrektora względnie buchaltera — bilansisty w większej instytucji prywatnej. Posiadam studja uniwersyteckie i handlowe oraz praktykę prywatną i państwową. Na żądanie złoże kaucję do 2500 złotych. — Zgłoszenia do Administracji Wieku pod ZDOLNY ADMINISTRATOR. 24309

ZREDUKOWANY nauczyciel, właściciel realności poszukuje posady biurowej, inkasenta lub przyjmie zarząd realności; Zgłoszenia do Wieku pod ZREDUKOWANY. 24418:

URZĘDNIK MŁODY POSIADAJĄCY DŁUGOLETNIĄ PRAKTYKĘ W DZIALE PROWADZENIA BIURA POSZUKUJE ZAJĘCIA POPOŁUDNIOWEGO LUB TEŻ CAŁODZIENNEGO W BUCHALTERJI LUB T: P: DZIALE PRZEDSIĘBIORSTWA PRYWATNEGO. ZGŁOSZENIA DO ADM: WIEKU POD „URZĘDNIK". 9139

POSZUKUJĘ szycia bielizny lub krawieczyzny prywatnie za skromnem wynagrodzeniem. Zdzarska, Łyczaków 58. 24622

ZDOLNY szofer poszukuje posady w miejscu. Zgłoszenia listowne: Listopada 17, Sklep. 24529

WDOWA intel: w średnim wieku, wraz z ośmioletnią córeczką, fachowa gospodyni felwarczna, znająca się również bardzo dobrze na gospodarstwie domowem i lepszej kuchni — chętna do pracy poszukuje posady zaraz. — Łaskawe zgłoszenia: ADELA PAŹDIREK. TYSZKAWICE dwór — poczta Przemyśl. Małopolska. 1963

SAMODZIELNA siła buchalteryjna z egzaminem z buchalterji i 8-letnią praktyką w pierwszorzędnej instytucji — pisząca na maszynie poszukuje posady — chętnie jako sekretarka i buchalterka na folwark. Zgłoszenia do Adm: Wieku Nowego pod JANINA. 24586

KRAWIECKI pracownik, siła podręczna, szuka zajęcia u krawca. Zgłoszenia pod SKROMNA ZAPŁATA do Admin: Wieku Nowego. 24598

STENOGRAF parlamentarny polski szuka zajęcia jako korespondent polsko - niemiecki. Łask. zgł. do Admin. pod STENOGRAF. 24535

ABSOLWENT Politechniki Lwowskiej wydziału mechanicznego posiadający sześcioletnią praktykę fabryczną i biurową poszukuje od zaraz zajęcia. Może objąć pracę konstrukcyjną lub warsztatową biurową, administracyjną, posiada znajomość trzech języków korespondencji. Wkońcu podejmie się przygotowania do egzaminu na Politechnice lub szkół średnich. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „EZET" 24229

SAMODZIELNY, ENERGICZNY PODMAJSTRZY MURARSKI W KAŻDYM DZIALE, PIĘKNE ŚWIADECTWA, POSZUKUJE POSADY LUB ROBOTY AKORDOWEJ. ŁASKAWE ZGŁOSZENIA POD „SAMODZIELNY" DO ADM. WIEKU NOWEGO. — 192d

FRYZJER męski, najpierwszorzędniejsza siła, poszukuje zajęcia — chętnie na letnisko albo na stałe warunki. Zgłoszenia pod ZDOLNY FRYZJER do Adm: Wieku. 24491

ROLNICZO - LASOWY praktykant, pomocnik lat 24 dobrze obznany w tym zawodzie poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do Adm. Wieku pod ZAMIŁOWANY — ENERGICZNY. 24673,

BUCHALTER pierwszorzędna siła poszukuje posady kasjera: magazyniera, administratora; Na żądanie złoży kaucję: — Zgłoszenia do Adm. pod RADWAN. 24670

KAWALER lat 23 poszukuje posady woźnego, praktykanta lub innej; pisze na maszynie; Zgłoszenia do Adm. Wieku pod S. B. 23 LAT. 24667

STARSZY praktykant handlowy poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Wieku pod PRAKTYKANT HANDLOWY. 24646

MASZYNISTA ślusarz maszyn rolniczych w średnim wieku poszukuje naprawy młocarni parowych tudzież sezonowego młócenia. Przyjmę posadę jako monter w jakiejkolwiek fabryce, chętnie we Lwowie. Adres: Władysław Podłużny. Leśniki p. Brzeżany. 1971,

ABSOLWENT medycyny — Poznańczyk szuka posady, zajęcia lub lekcji niemieckiego, tudzież udziela konwersacji i załatwia korespondencję niemiecką. Zgłoszenia pod AKADEMIK do Administracji. 24424

MAŁŻEŃSTWA

NOWOŻEŃCOM poleca obrączki ślubne najtaniej wytwórnia Mandla, Kopernika 14. 24471

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

UNIEWAŻNIAM zagubioną urzędniczą legitymację, wystawioną przez rektorat Akademii medycyny weterynaryjnej we Lwowie dnia 13/VII. 1922 r. za nr. 56 na imię Wacława Skulskiego. 24531

DNIA 30 czerwca jadąc tramwajem Ł. D. na dworzec zgubiłem notes zawierający kwotę 400 złp. Uczciwy znalazca zechce zwrócić notes i połowę pieniędzy pod adresem Głęboka 21 II. p. Z. M. 24703,

ZGUBIŁEM portfel z dokumentami 9 lipca. Łaskawy znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem: Walerjan Kozłowski, Rycerska 10. 24668,

ZGUBIONA przezemnie książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wystawioną przez P. K. U. w Gródku Jagiell. unieważniam, Władysław Kuta, Komarno. 1972

NAUKA

Wpisy na kurs krawiectwa

damskiego przyjmuje codziennie od 9—12 Organizacja Narodowa Dzielnica II. Trauguta 22 I. p. 24528

NAUKA JAZDY SAMOCHODEM dla amatorów i zawodowców (osobny kurs dla pań). Cena 100 złotych. Zgłoszenia od 2—8. garaż, Gipsowa 19, równoległa Listopada 24615

MATEMATYKI, geom: wykreślnej uczy nauczyciel gimnazjalny Batorego 34, IV. p: od 3—5. 24596

1 Zł. lekcje języka franc., niem. i gry na fortepianie. — Zgłoszenia listowne do Administracji FRANCUSKI. 24290

KURS wszelkich tańców dla wakacyjnych rozpoczynam 12 bm. Wpisy codziennie od 6—7: Loeffler, Friedrichów 5 — (obok placu Akademickiego). 24509

TANIO udzielam lekcji angielskiego. Administracja pod SUMIENNOŚĆ. 24316

KURS TAŃCÓW w pierwszorzędnej szkole tańców H. Brysiowej zam. Iranthowej ul. Rutowskiego 23 II p. rozpoczyna się z dniem 5. lipca br. wakacyjny kurs tańców salonowych i nowoczesnych. Wpisy codziennie od 10 rano do 8-mej wieczorem. 23944

„MATURA" Łyczakowska 47 otwiera 15 lipca repetitorium do matury gimnazjalnej w terminie jesiennym. Przygotowuje do wszelkich egzaminów poprawczych pod gwarancją. Tamże wpisy do matury gimnazjalnej, seminarjalnej, oddziałów z czterech i sześciu klas gimnazjalnych. — Zgłoszenia od 10—1 i 3—6. 24699.

WARSZAWIANKA przyjmuje do nauki kroju i szycia w czasie wakacji. Wyuczam w krótkim czasie i sumiennie. — Z prowincji panny znajdą umieszczenie ul. Na Błonie 26 I. piętro. 24659.

KONWERSACJI literatury, gramatyki francuskiej, niemieckiej udziela dyplomowana nauczycielka Sykstuska 43A II. p. 24633

UDZIELAM lekcji języka rosyjskiego, przyjmuję tłómaczenia korespondencję; ulica Sykstuska l. 43A II. piętro. — 24634

MIESZKANIA I SKLEPY

PENSJONAT Anuta Kopernika 3, tel. 23.00 wolny pokój. 24497

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje 2 pokoi lub 1 bez mebli. Odpowiedź do Adm. Wieku pod LOTNIK. 24065

GARAŻ na auto lub na magazyn do wynajęcia zaraz. Szymonowicza 9 boczna 29 Listopada. 24505

2 POKOJE osobny wchód na biuro, szkołę muzyczną lub tpd. do wynajęcia; Łyczakowska 9 fotograf. 24511

POKOJU umeblowanego w okolicy Listopada, Potockiego; Sadownickiej z osobnem wejściem pszukuję zaraz W. M. 40. 24287

POKOJU z kuchnią (ewentualnie wspólną) lub z przedpokoiem poszukuje urzędniczka pocztowa. Wiadomość pod Głaczyńska, ulica Obertyńska 8. 9194

POSZUKUJĘ pokoju lub dwu z kuchnią. Łaskawe zgłoszenia: Gródecka 2 B. Restauracja. 23976

W KOSOWIE pokój umeblowany i kuchnia w pięknem położeniu pod lasem do wynajęcia dla chrześcijan za 160 zł: na sezon. Wiadomość: Teatyńska 31, I: p: na prawo 24559

2—3 POKOI z komfortem, w spokojnej ulicy poszukuje bezdzietne małżeństwo. Pod DOKTOR do Adm. Wieku Nowego. 24656

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z niekrępującym wejściem przy spokojnej rodzinie. Łaskawe zgłoszenia pod A. B. 60 do Adm: Wieku. 24570

SKLEP na wyroby trykotarskie poszukuję. Ludwigowa — Obozowa 5. 24592

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego u samotnej osoby. — Zgłoszenia pod Z. S. do Adm: Wieku. 24571

W JANOWIE umeblowany pokój z użyciem kuchni na sezon zaraz do wynajęcia. Lwów, Potockiego 4 parter 3—5: 24700,

POKÓJ z kuchnią wynajmę najchętniej wprost od gospodarza. Zgłoszenia do Administracji Wieku pod S. M. 24696

W TATAROWIE n. Prutem 1/2 willi, 4 pokoje kompletnie urządzone z kuchnią, naczyniem kuchennem i stołowem od 15 lipca do 1 września do wynajęcia tylko katolikowi. — Wiadomość w Zarządzie Pasażu Mikolascha. 1974

POKÓJ kawalerski umeblowany do wynajęcia dla kupca — żyda. Zgłoszenia do Administracji Wieku pod POMIESZKANIE. 24687,

POKÓJ umeblowany frontowy z komfortem w centrum do wynajęcia. Zgłoszenia CZYSTOŚĆ Administracja. 24684,

OD 1 września pokój z całem utrzymaniem opieka dla 2 uczących się panienek z niższych klas z lepszej rodziny do wynajęcia. Zgłoszenia Piekarska 16 III. schody drzwi nr. 40. 24680.

POKÓJ przy rodzinie dla kawalera. Rynek 3 oficyny II. p. 24674.

POSZUKUJE 2 pokoje z kuchnią komfort. Zgłoszenia fryzjer Nabielco Pasaż Mikolascha. 24660

1 LUB 2 słoneczne pokoje nieumeblowane bez kuchni osobny wchód zaraz do wynajęcia. Listy JEŻELI Wiek. 24658

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem z wikiem lub nie zaraz do wynajęcia; Wiadomość Piotra 25 drzwi 1 od 3 do 5. 24653.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ŻNIWIARKA „Jonston" bardzo mało używana do sprzedania u Fornalczyka, Zaszków koło Lwowa. 24431

DWA budynki murowane blachą i dachówką kryte tanio do sprzedania na rozbiórkę. Wiadomość: Ilnicki — Zniesienie. 24327

MŁYN motorowy do wydzierżawienia okolica Komarno: trzy pary walców, dwa kamienie, prośniak Kasper, trzy pokoi kuchnia, zabudowania, dziesięć morgów pola, staw. Zgłoszenia Administracja Wieku Nowego DZIERŻAWA. 24530

MORELE (aprykozy) Zaleszczyckie w 5 kilowych koszykach franko za zaliczką zł. 15. Wiśnie 10 zł: N. Riesel, Zaleszczyki: — 1961

NA SPRZEDAŻ pług motorowy „Stock" 60 HP. w dobrym używalnym stanie — niska cena; Zgłoszenia zarząd Podhajczyki, op. Kołomyja. 1678

PIANINO czarne, krzyżowe płyta metalowa okazyjnie sprzedam; Nowacki, Pańska 17. 24332

PARCELA 194 sążni boczna Smolkowskiej, sążeń po 3 dolary. Wiadomość Kochanowskiego l. 12 II. piętro nr. drzwi 6 od 9 do 12. 24499

FORTEPIAN krzyżowy czarny opancerzony marki „Heitzman" sprzeda Kolesza, Sykstuska 10. 24547

FLASZKI termosowe i rezerwowe wkładki po zł. 2.50 sprzedaje jak długo zapas starczy: Fassler, Lwów, Sykstuska 29. 24552

URZĄDZENIE korzenne do sprzedania. Dąbrowski, ulica Łyczakowska 19 A. 24412

WILLA 5 pokoji i balkonik z przynależytościami i garażem oraz ogródkiem, z komfortem, w okolicy dworca głównego jest zaraz wolna i do sprzedania, za 25.000 zł: Wiadomość w Adm: Wieku. 9176

PIĘKNA PARCELA W BRZUCHOWICACH, 404 sążni kwadr. pięć minut od dworca, w nroczem położeniu, zadrzewiona, otoczona siatką drucianą do sprzedania za tysiąc dolarów. Poważni reflektanci mogą się porozumieć codziennie od 9—3 w kancelarji drukarni. Sokoła 4 w podwórzu, lub telefonem 778. 9183

PARCELE na raty od 30 zł: miesięcznie, przedmieście Lwowa przy stacji Dublany Laszki, 35 minut do tramwaju. Oborski, Lwów, Jakóba Strzemię 11 A 24568

KAMIENICĘ dwupiętrową na Łyczakowie okazyjnie sprzedam bez pośredników. Zgłoszenia pod TRANSAKCJA 4 do Adm: Wieku. — 24609

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki Pańska 17. — 24510

REALNOŚĆ, ogród 610 sążni Janowska 83 do sprzedania: — Informacje w miejscu. 24300

KASA średnia do sprzedania; Leszczyńskiego 31, 24643

GRAMOFON koncertowy aniołkowy przedwojenny 3 sprężynowy w zupełnie nowym stanie z prawdziwą machoniową tubą, ze specjalną szafką, nadający się do dworu lub pensjonatu na dużą salę, do tego 90 sztuk płyt (50 dużych i 40 małych wszystkie obustronne) w specjalnych albumach okazyjnie do sprzedania tylko dla amatora. Oglądać można ul. Piaskowa l. 14 II. p. drzwi Nr. 10 od godz: 1—3-ciej i od 7—9-tej wiecz. w niedzielę od 9—tej do 3-ciej. 24683.

ZWYŻ 100 kamienic i parcel sprzeda Ajencja „Celeritas" — Lwów, Jagiellońska 17, 24681

SAD owocowy do sprzedania; Łyczakowska 117; Objaśnienia u dozorcy. 24681

FORTEPIAN marki „Fritz" silny piękny ton sprzedam za 800 zł. Łyczakowska 57 Brzylewicz. 24679

PAPIER pergaminowy do konfitur poleca skład papieru pasaż Hausmana 7. 24685,

DWA auta Fiat Turino N. 76—78 i Loraine Ditrich N. 7381 w dobrym stanie natychmiast do sprzedania wprost z placu. Nadają się na ciężarę; Adres „Pałac Sportowy" ulica Zielona 59 boks 2 Inżynier. 24676

PARCELA budowlana w Zimnejwodzie, niedaleko stacji kolejowej korzystnie do nabycia; Wiadomość pl. Bilczewskiego l. 3 II. p. drzwi 10. 24673

SYPIALNIĘ dębową tanio sprzedam; „Odrodzenie" Rutowskiego 13. 24665

Z POWODU WYJAZDU sprzedam bardzo rentowne przedsiębiorstwo handlowe, sklep z towarami, mieszkanie ajentowi lub oddam główne zasiępstwo posiadającemu gotówkę. Kolektura Loterii Państwowej, Lwów, Szeptyckich 20. 24649

MOTOCYKL, auto zaraz do sprzedania; Dreifach. Objazdowa 6. 24645

Damskie Płaszcze impregnowane i kostjumy od Zł. 25

poleca **„Maison Chic" Lwów ul. Sykstuska 1.** P. T. URZĘDNIKOM ULGI W SPŁATACH. 1932

KRZYWCZYCE (pod Lwowem).

OBOK DWORCA ŁYCZAKOWSKIEGO, tuż za rogatką **PARCELE BUDOWLANE, PRZEMYSŁOWE (FABRYCZNE)** place pod magazyny, składowiska, oraz grunta agronomiczne do sprzedania. **Przez objekt przechodzi tor kolejowy w kierunku Brzeżan**, część gruntów położona „NA PASIEKACH" za parkiem Łyczakowskim, obok boiska „Hasmonei". Bliskość tramwaju elektrycznego, dogodna komunikacja i proponowane przyłączenie miejscowości do Lwowa, stwarzają dostateczne warunki na założenie kolonji miejskiej.

CENY NISKIE. DOGODNE SPŁATY RATALNE.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyczerpujących informacji

BANK ZIEMIAN S. A. we Lwowie, ul. Kopernika L. 4 II. p.

(Oddział parcelacyjny) od godziny 9—3-ciej. 24694

Kto chce znaleźć korzystny zbyt dla swych produktów i towarów,

Kto szybko pragnie znaleźć zajęcie lub dobrze sprzedać niepotrzebne przedmioty

Kto szuka dobrej klijentelі wśród najszerszych warstw,

Kto znalazł zgubioną rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi

niech ogłosi się natychmiast we

Wieku Nowym najpoczytniejszym dzienniku krajowym — którego dział reklam

sowicie wynagradza wydatki uczynione na ogłoszenia.

BYSTRA obok Białej w Małopolsce. Cały rok otwarte klimatyczne

„Uzdrowisko" Dr. Marjana Szarewskiego

Dla zdrowych i uzdrowieńców. Pensjonat z opieką lekarską, z pomieszczeniem dla 120 osób. Zakład 400 m. n. p. m., z trzech stron zasłonięty górami zalesionemi, otwarty tylko do południa. Pokoje słoneczne, werandy, leżalnia, ogrzewanie centralne, oświetlenie elektryczne, łazienki, fortepian, biblioteka, kuchnia obfita. Podczas obiadu i kolacji koncert orkiestry salonowej. Cena za pokój z utrzymaniem (pięć posiłków dziennie) 7 zł. 50 gr. 1907

Wagony bezpośredniej komunikacji z Warszawy, Lwowa, Krakowa. — Stacja kolej.: Wilkowice—Bystra.

Telefon międzym.: Bystra 5. Prospekty na żądanie.

Ofiary kwasu moczowego

Podagra
Reumatyzm
Piasek
Arterio-Sclerosa
Kwasy

1603

Zatruty przez kwas moczowy, dręczony przez cierpienia, może być uratowany tylko przez

URODONAL CHATELAIN'A

ponieważ URODONAL rozpuszcza KWAS MOCZOWY

URODONAL CHATELAIN'A można nabyć we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Przy kupnie zwracać należy uwagę na firmę wynalazcy CHATELAIN'A.

Generalna Reprezentacja Warszawa, Fredry 4, Tel. 73-55 i 155-59.

Właściciele domów w Berlinie. Kupujemy **korzystnie** każdą nieruchomość w Berlinie **tylko bezpośrednio** od właścicieli, za gotówkę. **Tylko bezpośrednie oferty właścicieli** z dokładnym podaniem stanu hipoteka czynszu przedwoj. (podanie rządcy berlińsk.) i ostatecznej ceny przyjmuje **Bankhaus Julius Pick, Berlin** N. W. 7, Dorotheenstrasse 24. 1970

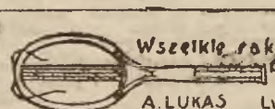

Wszelkie rakiety przyjmuje do naprawy, jak również poleca przybory tenisowe.

A. ŁUKAS Lwów Akademicka 3. 23175

Rady Powiatowe! Gminy!

2 konne wałce drogowe, nieużywane, w kraju wyrób największej fabryki, z powodu kupna parowych, zaraz **DO SPRZEDANIA.** — Zapłata według umowy. — Zgłoszenia pod „Dobre Drogi" do Administracji „Wieku Nowego" 1910

HALO WŁAŚCICIELE SAMOCHODÓW

Wobec horendalnej podwyżki cła i kosztów transportu wyroby Boscha potaniały. Sprzedajemy je na zamówienie 1934

Bosch-Horn U. 4-a, 12 albo 6 Volt . . Zł. 130.—
Bosch-Sucher z tylnem lustrem i żarówką . 68 —
Bosch świeca 3 10

Także inne wszelkie akcesorja samochodowe o 30 do 40% taniej niż u konkurencji. Taksametry: Argo, Bruhn, Taksag i Kosmos w cenie 65 dol. am. oclone, loco Lwów. Dostawa towar w nowych wprost z fabryki pod gwarancją najdalej do 3. tygodni.

„AUTOPOL" Lwów, Mochnackiego l. 22.

NA RATY!

1839

OBUWIE

damskie, męskie i dziec

Sandały = Sandały

POLECA W WIELKIM WYBORZE

Chrześcijańska Hurtownia obuwia

we Lwowie RYNEK 34 **„HERA"** we Lwowie RYNEK 34

FARBY POKOSTY LAKIERY

oraz wszelkie przybory malarskie — poleca

L. HOSZOWSKI

LWÓW — AKADEMICKA 3. 1955

Brzuchowice.

Z dniem dzisiejszym została otwarta

RESTAURACJA I MLECZARNIA

pod firmą **A. KOSKE.**

Poleca śniadania, obiady, kolacje, także do menażek. Duża weranda dla użytku Gości. — O liczne odwiedziny uprasza. Z poważaniem

24671 **A. KOSKE.**

Otręby prasowe, jęczmienne i grochowa

sprzedaje po cenach niskich

ŁUSZCZARNIA

Lwów — ul. Janowska 115

Telefon 1394. 1891

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Wydawca „Wiek Nowy", Spółka wydawnicza.
Drukiem Spółki druk „Prasa", ul. Sokoła 4.